Nr 182. Kraków 10 Sierpnia — Sobota. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 sierpnia.

Depesza telegraficzna wieczorna z Pesztu, potwierdziła prawie w zupełności słowa wyrażone przez nas wczoraj w południe na tem miejscu. Projekt odpowiedzi na ostatni reskrypt cesarski zredagowany przez p. Deaka, przyjęty został jednozgodnie. Oba stronnictwa połączyły się w téj uchwale. Przesłano go do Izby wyższéj, która nie wątpić, że do jednomyślności uchwały Izby niższéj przystąpi. Treść zaś odpowiedzi p. Deaka co do głównych zasad podaliśmy wczoraj. Potwierdza te nasze wiadomości list z Pesztu pisany w wilię zapadłéj uchwały sejmowéj, który zamieszczamy poniżéj. O ile z niego sądzić można, stronnictwo rezolucyi zaniechać postanowiło projektu wystósowania osobnéj odezwy, uważając odpowiedź p. Deaka za dostateczny manifest. To tylko już pewna, że Sejm węgierski nie wyśle deputacyi do Rady państwa, a krok ten stanowczo uchwalony, w obec już po części zapowiedzianych, po części przewidzieć się dających następstw, które powtarzać byłoby zbytecznem, wróży wypadki i koleje nader ważne dla całéj monarchii.

Na samym schyłku obecnéj sesyi Parlamentu angielskiego zaszła zmiana w ministeryum lorda Palmerstona, którą nam zapisać wypada. Naprzód przejście lorda Russella do Izby wyższéj zmusiło gabinet do powierzenia tak zwanego podsekretaryatu spraw zagranicznych członkowi Izby niższéj, któryby tam mógł odpowiadać na stawiane interpellacye, lord Wodehouse bowiem piastujący godność podsekretarza, należał do Izby wyższéj. Koniecznem więc było, aby lord Wodehouse wziął dymisyę co też uczynił, a zastąpił go p. Layard. Następnie zgon lorda Herberta ministra wojny, oddał ten wydział sir Jerzemu Lewis, którego miejsce w wydziale spraw wewnętrznych zajął sir Jerzy Grey, dotychczasowy kanclerz Księstwa Lankastru. Kanclerstwo to z krzesłem w gabinecie obejmuje p. Cardwell, sekretarz stanu Irlandzki, a godność tę oddano sir Robertowi Peel, ale bez krzesła w radzie ministrów. Na tem koniec.

Powiedzieć można, że zmiany te ani wzmacniają, ani osłabiają gabinetu lorda Palmerstona; dowodzą tylko, że on jest jedyną jego duszą, że on z lordem Russellem są nietylko szefami gabinetu, ale może jedynymi ministrami Królowéj Wiktoryi.

I tak, sir Jerzy Lewis, który z ministra spraw wewnętrznych został ministrem wojny, jest uczonym Oksfordzkim, znanym z tłomaczenia z niemieckiego „Historyi literatury greckiej“ przez Ottfryda Müllera. Zdolności swe okazał w wydziale spraw wewnętrznych, a dawniej w wydziale skarbowym za innego ministerstwa. Wątpić można, aby miał także uzdolnienia wojskowe, ale niezatrzymuje to bynajmniej lorda Palmerstona, który jest ministrem uniwersalnym, i teka wojny w gabinecie nie jest mu obcą, jak tego podczas wojny wschodniej złożył dowody. W potrzebie zastąpi on sir Jerzego Lewis gdyby był w kłopocie.

Nominacya p. Layarda na podsekretarza spraw zagranicznych, mogłaby naprowadzać na wniosek, że kwestya wschodnia wkrótce na stół przyjdzie, bo p. Layard, słusznie czy niesłusznie, uchodzi w Anglii za oryentalistę, dla tego jak mówią złe języki, że był raz obecnym przy wykopaliskach assyryjskich, i odtąd zawsze przy sprawach wschodnich w Izbie niższej głos zabiera. Wniosek ten potwierdzałaby i ta okoliczność, że lord Wodehouse ma zastąpić sir H. Bulwera jako poseł w Stambule. Ale pomimo wszelkich zdolności oryentalnych, których niezaprzeczamy, p. Layard więcej jak pewno niebędzie miał kierunkn spraw zagranicznych, dopóki te będą w ręku lorda Russella, który jest ministrem. Lecz p. Layard obok tego był jednym z najniesforniejszych członków stronnictwa radykalnego w Izbie niższej, a biorąc go do gabinetu, gdzie nie będzie mógł być szkodliwym, lord Palmerston ogałaca opozycyę z jednego z najruchliwszych jéj członków.

Podobnież nie szło, jak się zdaje, przy nominacyi sir Roberta Peela o gabinet ani o ministra, ale o osłabienie opozycyi. Nie szło nawet o Irlandyę, która nie może być z tego wyboru zadowolnioną, bo zasady nowego Sekretarza Irlandyi są zbyt znane i z nieprzychylnością dla wiary i uczuć Irlandczyków nigdy się on nie taił. Miał on atoli pewien wpływ w Izbie niższéj, był w opozycyi przeciw lordowi Palmerstonowi, i nawet w ostatniéj jeszcze porażce gabinetowej z powodu podatku od papieru, przeciw niemu głosował. Zarzucano mu to na ostatnim meetyngu, i interpelowano go publicznie, jak mógł przyjąć miejsce w administracyi, przeciw któréj głosował. Odpowiedział: „Bom do niéj nie należał“—Trzeba kraju niepomału parlamentarnie wykształconego, trzeba narodu coby się konstytucyjnie urodził i wychował, trzeba nareszcie ludu coby żył konstytucyjnie w obyczajach i zwyczajach, coby się sobą rządził, aby odpowiedź ta zjednała oklaski, i przyjętą została po prostu tak jak była powiedzianą. Ale oraz jest w niéj usprawiedliwienie a raczéj wytłómaczenie lorda Palmerstona z powodu nominacyi sir Roberta Peela. Należąc do administracyi, nie będzie przeciw niéj głosował.

Gabinet obecny jest koniecznością polityczną w Anglii po rozbiciu dawnych stronnictw. Lord Palmerston jest ministrem, i będzie nim, niema bowiém kogo na jego miejscu postawić. Nie zagraża mu zniką niebezpieczeństwo, prócz od stronnictwa radykalnego, które czuje dobrze, że jeszcze steru rządu wziąść w ręce nie może. W zmianach więc gabinetowych chodzi tylko o to, aby opozycyę osłabić, aby tam gdzie ministeryum wygrać może, odnosiło jak największe zwycięztwo, tam zaś gdzie mu przegrać wypadnie, bo i to się teraz zdarza, aby przegrana była jak najmniejsza.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Co do stanowiska mego w wydziale Rady państwa wysadzonym do ocenienia głównych zarysów ustawy gminnej przez Rząd skreślonych, winienem następujące dać wyjaśnienia.

Niepoczuwając w sobie dostatecznych zdolności do zasiadania w tym wydziale, zwróciłem na to uwagę zgromadzonych wyborców. Wybrano mnie pomimo moich ostrzeżeń, a to głównie z tej przyczyny, iż jeden z posłów naszych posiadający dokładne wiadomości o stosunkach gmin naszych, wyjechał był za urlopem, a zatem wybranym być nie mógł.

Na pierwszem zaraz posiedzeniu tego wydziału, głosowaliśmy ja i mój kolega Helcel, bo z posłów polskich tylko nas dwóch w tym wydziale zasiadało—*przeciw projektowi rządowemu*, wnosząc: ażeby wypracowanie i uchwalenie ustawy gminnej dla kraju naszego, *wyłącznie i w zupełności zostawić sejmowi krajowemu*. Oświadczyliśmy, iż Radzie państwa nie przysługuje prawo ułożenia projektu do ustawy gminnej *dla kraju naszego*, iż ustawa ta z najdawniejszych pochodząca czasów, nigdy nie miała *żadnej wspólności* z ustawami gminnemi innych krajów państwa austryackiego; że właściwe stosunki gmin naszych *tylko sejm nasz* znać i ocenić może; że projekt rządowy, jakkolwiek tylko w ogólnych zarysach podany, przesądza swobodnej działalności sejmu i ścieśnia jego pod tym przynajmniej względem *niewątpliwą autonomię*.

Pomimo tych i podobnych wywodów, upadł mój wniosek, jedynym tylko głosem kolegi Helcla poparty, gdy przeciwnie 16 głosów było za przyjęciem projektu rządowego pod obrady wydziału.

Z upadkiem wniosku naszego, główną naszą czynność w wydziale za ukończoną uważać było można; bo nie tworząc nawet mniejszości z trzech głosów złożonej, trudno było przypuścić, iżbyśmy w obradach nad szczegółowemi paragrafami projektu większość otrzymać mogli.

Pomimo tego wytrwaliśmy w wydziale aż do chwili wyjazdu spowodowanego pilnemi obowiązkami innego rodzaju i nadwątlonym stanem zdrowia kolegi Helcla. Przed naszym wyjazdem wydział skłonił się do przypuszczenia do obrad z głosem doradczym p. hr. Potockiego i p. Rogalskiego, nowym zaś wyborom dwóch członków tem bardziej przeciwny, iż nie mógł mieć pewności, że znowu dwaj posłowie polscy wybranemi zostaną.

Sądzę przeto, iż częściowa nieobecność moja w wydziale rzeczonym nie naraziła kraju naszego na dotkliwą jakąś stratę, tem bardziej, ile że sejmowi krajowemu, podług mego przynajmniej zdania, niezaprzeczone służy prawo: albo osnuć ustawę gminną na podstawie podanego projektu rządowego, albo, gdyby to uznał za niezgodne z naszemi stosunkami, uczynić *nowe zupełnie wnioski*.

Byliśmy w wydziale w ogromnej mniejszości; w Radzie państwa walczyć będziemy społem, daj Boże, żebyśmy zostali w większości!

Kraków 9go sierpnia 1861. *Dietl.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 7 sierpnia.

XX. Dzisiaj o godzinie 5téj po południu zebrała się komisya złożona z wydziałów Izby niższéj sejmu węgierskiego, a na zebraniu tem odczytana została po raz pierwszy odpowiedź na reskrypt cesarski, wypracowana przez Deaka. Jutro o godzinie 10éj zrana zbierze się Izba niższa na posiedzenie tajne; poczem o godzinie 11éj posiedzenie zamieni się w publiczne, na którem po załatwieniu czynności bieżących, odpowiedź odczytana zostanie publicznie, następnie oddana do druku i rozdana posłom, aby w poniedziałek lub wtorek mogły się nad nią rozpocząć ostateczne rozprawy.

O treści całkowitéj przez Deaka wypracowanéj odpowiedzi, lub czyli też jakiéj wśród rozpraw małéj nie ulegnie zmianie, trudno w téj chwili coś stanowczego powiedzieć; gdyż dotąd czytało ją nie wiele osób, a i te zobowiązały się do tajemnicy, dopóki odpowiedź złożoną nie będzie na stół sejmowy. Ma to być jednak obszerny elaborat, wynoszący do 70 stronnic, w którym Deak z całą znajomością prawa publicznego i pragmatycznéj sankcyi, obowiązujących dziedzictwo ś. Szczepana, zbija punkt po punkcie w reskrypcie cesarskim robione zarzuty Węgrom. Czyli odpowiedź ta przejdzie w formie adresu lub memorandum, także dotąd stronnictwa nie orzekły stanowczo, a zdanie między jednem a drugiem waży się, choć pierwsze przemagać się zdaje. Mówią wprawdzie jeszcze i o formie manifestu, lecz słabo, bo odpowiedź tak obszerna, dokładnie i logicznie przeprowadzona, jaką Deak zrobił, będzie rzeczywistym w obec Europy manifestem, gdyż w niéj stanowisko korony węgierskiéj i jéj praw zostanie należycie wyświeconem i publicznie wypowiedzianem. Ma być w niéj stanowczo orzeczona zasada konstytucyi z r. 1848 i nie uznanie za obowiązujące ani dyplomu październikowego, ani lutowych rozporządzeń; a tem samem *niemożność wysłania* posłów węgierskich do Rady Państwa. Nadto zaś mówią, że nawet *silnie* dotkniętem w niej zostanie *uchylenie się* Węgrów od zobowiązań na przyszłość tak co do wszelkich pożyczek, jakoteż i takich przez rząd cesarski przedsięwziętych finansowych kroków, któreby przez sejm węgierski nie były zatwierdzone.

Punkt ten, może mieć dla Państwa wielką doniosłość pod względem zachwianego kredytu a temu nie zaradzi pewnie Rada Państwa w Wiedniu, choćby ją nawet awansowano na najwyższy honorowy stopień *najpełniejszéj Rady*. Deklamacye Giskry i Kurandy o jedności Państwa i Wielkiéj Austryi nic nie pomogą, bo rzeczywistość innemi odezwie się słowami.

Przyszły więc tydzień ważnemi zapewnie wiadomościami zapełni wszystkie dzienniki, bo w nich poznamy odpowiedź na reskrypt cesarski, a rozprawy w sejmie węgierskim posuną bardzo znacznie sprawę, mającą tak wielki związek z przyszłością monarchii.

Co następnie pocznie Ministeryum p. Schmerlinga? Rozwiążeli cesarskie Ministeryum zwołany na mocy praw królewskich sejm węgierski? albo czy powoła Węgry do wyborów na nowy sejm, lub też do bezpośrednich wyborów do Rady Państwa? co w takim razie zrobią kanclerz Forgach i Minister Esterbazy obydwaj nie używający wzięcia i zaufania u Węgrów? Co się stanie z Radą Państwa i życiem pseudo konstytucyjnym innych prowincyj monarchii? Czyli otwarcie powrócą ciche dziś w praktyce rządy systemu Bacha, lub czyli Państwo przejdzie w stadyum rządu federacyjno-konstytucyjnego, opartego na prowincyonalnéj autonomii? Wkrótce, bardzo wkrótce, rzecz się sama z siebie wyjaśni.

Wrocław 7 sierpnia.

† Z dniem wczorajszym skończyły się uroczystości uniwersyteckie. Miasto powróciło zewnętrznie do swéj zwyczajnéj fizyonomii. Maszty, chorągwie, kobierce, transparenty, godła, festony, wieńce, kwiaty i tym podobne dekoracye poznikały z placów, ulic i domów. Goście się porozjeżdżali. W ślad za nimi poszła młodzież uniwersytecka, bo z końcem uroczystości poczęły się wielkie wakacye. Miasto zwykle bardzo ożywione, a w ciągu ubiegłych sześciu dni mające ruch najludniejszych stolic, przedstawia się dziś jak opustoszałe. Każdy powrócił do zwyczajnych zatrudnień wielu, pomiędzy nimi i ja, do odczytania dzienników, przez kilka dni powierzchownie tylko przerzucanych. Widzę, że tutejsze w większéj połowie zajęte miejscowemi uroczystościami. Kto lubi odświeżyć sobie w duchu doznane na jawie wrażenia, znajdzie w szczegółowych opisach dziennikarskich obfity pokarm. Mówiąc w ogóle, opisy te nie są przesadzone.

Uroczystość była w całem znaczeniu słowa godną i zakładu, na którego cześć była przedsięwziętą, godną i tych, którzy byli jéj czynnymi lub biernymi uczestnikami. Nie brakło jéj i na wspaniałomyślności i na powadze, na wesołości i na humorze, nie brakło i na wewnętrznym i zewnętrznym porządku i ładzie. Nie było jéj potrzeba kierownictwa i nadzoru policyjnego. Młodzież uniwersytecka aż nadto na te publiczne usługi wystarczała. Zachowanie się ludności, aż do najniższego pospólstwa, które nie szczególnie w tutejszéj opinii jest zapisane, trzeba nazwać wzorowem. Niewątpliwie przyczyniły się do téj jednomyślnéj harmonii i zgody długie poprzednie spory interesowanych korporacyj, stowarzyszeń i związków o rodzaj i miarę uczestnictwa w uroczystościach. Gdy dzień ich nadszedł, wszyscy starali się, wyprzedzając się nawzajem, okazać, że nie oni byli początkiem nieporozumień. Ta rywalizacya udzieliła się i całéj ludności miejskiéj, i tak się stało, że uroczystość odbyła się nie w granicach korporacyi uniwersyteckiéj i najbliższych władz, lecz w obecności i z najżywszym udziałem wszystkich klas ludności miejskiéj. Charakter jéj był raczéj ludowy aniżeli korporacyjny. A jak wszędzie dziś i w Prusiech i w Niemczech uroczystości publiczne i zgromadzenia stowarzyszeń wciągają w siebie jak można najwięcéj żywiołów ruchu narodowo-politycznego, tak i tutejszy jubileusz uniwersytecki był przeważnie uroczystością, nie wrocławską, ani szląską, ani pruską, lecz niemiecką. Przebijało się to w kolorach chorągwi, kokard i wszelkiego rodzaju ozdób i godeł. Kolory niemieckie przeważały w kokardach przypiętych na piersiach. Przebijało się to w mowach i w toastach; przebijało w muzyce i w śpiewie.

Zaraz w pierwszym dniu, witając gości zagranicznych, rektor uniwersytetu tutejszego położył główny przycisk na tę myśl, że wszystkie uniwersytety niemieckie są tylko jakby wyroślami jednego szczepu, jakby jednym uniwersytetem niemieckim, która to myśl bardzo dobrze była przyjętą. Ona wprawdzie nie przeszkodziła mowcy podnieść przy innéj sposobności charakteru pruskiego tutejszéj naczelnéj szkoły; nie przeszkodziła następnie przypisać jéj i chrakteru prowincyi szląskiéj, z którą najwięcéj ma stosunków. Wszakże myśl pierwsza przewodniczyła odtąd całemu obchodowi, i byli między gośćmi tak przecież gorliwi patryoci pruscy, którzy ten ogólny zapał niemiecki, mianowicie pomiędzy studentami, odwracali na korzyść narodowości pruskiéj. Nie wiele to pomogło, bo lubo i królowi i następcy tronu posłano telegram wniesione na ich cześć toasty, to nie zapomniano także i o księciu Koburg-Gotha, którego imię brzmi teraz wszędzie, gdziekolwiek o jedności Niemiec jest mowa.

Nie brakło i po za granice właściwych Niemiec sięgających życzeń. *Mein Vaterland muss grösser sein*, śpiewa Arndt. Więc tę myśl pochwycił jeden z mowców, odpowiadając gościowi przybyłemu z Christyanii, i wskazywał proroczym duchem przyszły pangermanizm, kojarzący z sobą Germanię, Holandyę, Anglię, Norwegię, Szwecyę, Danię itd. Prawda, że to było pod koniec objadu, a to jest jedna z chwil takich *wo man dem Weltgeist näher ist als sonst. Prost mahlzeit.* Do zobaczenia na obchodzie stóletniéj rocznicy.

Paryż 5 sierpnia.

Utrzymują dziś, że król pruski nie przybędzie do obozu chalońskiego i że negocyacye handlowe przeprowadzone z Prusami, zostały zawieszone. Pan Clercq, pośrednik, opuścił Berlin i udał się do Szczecina. Wstrzymano przygotowania robione w obozie na przyjęcie króla. Jedni zapewniają, że król pruski już nie przyjedzie, a drudzy, że może jeszcze przybyć koło 22 t. m. Rzecz ta prowadziła się między dwoma monarchami, trudno więc wyłuszczyć przyczyny nie przyjazdu lub zwłoki w przyjeździe. Paryż przyjmował indyferętnie pogłoski o przyjeździe króla; Prusy nie są tu lubione.

Sir H. Bulwer ma być odwołany ze Stambułu i zastąpiony przez lorda Wodehouse. Czy dla niedostateczności, jak utrzymywał *Times*, czy dla zmniejszenia niezgody z ambasadą francuzką? Nie wiadomo. Pierwsza jednak przyczyna zdaje się podobniejszą do prawdy. Dla Anglii Stambuł jest zawsze punktem przeważnym. Ciągłe zbrojenie się Anglii na morzu wywołało przewidziane następstwa: Francya powiększa korpus oficerów swéj marynarki i może powiększyć liczbę swych majtków, wpisaniem do nich robotników pracujących w warsztatach marynarki. *Times*, który tyle krzyczał lęka się *dziś* i gani zbytnie zbrojenie się Anglii.

Mowa lorda Palmerstona utwierdziła dwa punkta:

Część Literacko-Artystyczna.

POLSKA W PIEŚNI
POEMAT **Deotymy.**

(Ciąg dalszy.)

Wyszymir, Opowieść czarodziejska (690—696 r.), należy do rzędu tych dzieł, które tak wielkim są trudem i poświęceniem wzniesione, że bez uczucia głębokiéj czci i podziwienia zbliżyć się do nich nie można; ogrom sumiennéj pracy, bogactwo źródeł, nagromadzenie mozolne wyszukanych materyałów, rozległość wiadomości, a nadewszystko wytrwałość, z jaką dokonanym został wspomniony poemat, wysokie miejsce przeznacza Deotymie w kartach ojczystéj literatury.

Główną cechą tego poematu jest filozofia ludu, którą Deotyma obrawszy sobie za gwiazdę przewodnią, wstępuję w przeszłość i czyste nieskalane z jéj łona wydobywa obrazy. Zrozumieć serce i charakter narodu, jest to zbadać jego początki z podań pierwotnych, z grobowca pokoleń, z obrządków i obyczajów wyczerpać filozofię życia, odtworzyć olbrzymie postacie w harmonii kształtów dziewiczych i świeżości ducha.

Gdy w nowoczesném pojęciu historyi, filozofia takowa stała się celem naukowych badań, Deotyma obrawszy ją za przedmiot poezyi, uobecnia dawno minioną przeszłość w odświeżonéj szacie.

Takie pojęcie pieśni ludowéj dowodzi, że Deotyma zrozumiała stanowisko dzisiejszéj poezyi. Chociażby „Wyszymir“ nieodpowiadał wszystkim warunkom sztuki, ani we wszystkich miejscach był ogrzany ciepłem natchnienia, ta jedna dążność stanowiłaby już o jego niepomiernéj wartości.

Co do saméj treści poematu, przedstawia ona rzecz następującą: Na piasczystém dnie naszéj płowéj Wisły, w państwie podwodném ruch niezwykły panuje; niezliczone gromady różnorodnych rybek zbierają się ze wszech stron i spieszą do królowéj wszystkich rzek i strumieni rodzinnych, którą autorka pod imieniem Wisławy w dziewiczéj przedstawia postaci. Powodem tego zebrania, jest rybia manifestacya o skrócenie nadużyć jakich się względem Wisławy ludu dopuszcza pewien młody rybak mieszkający w chacie nad brzegiem Wisły. Królowa oburzona zuchwalstwem młodego rybaka zwołuje swe lennicze bogi i boginie, którymi są jak Wisława upostaciowane rzeki, i postanawia zatopić jego siedzibę.

Wkrótce jednak z Władczyni tchnącéj zemstą, staje się uległą niewolnicą; spojrzenie pięknego rybaka gniew jéj rozbraja, ziemskiém przenika uczuciem i z bogini pospolitą staje się kobietą. Ale i obraz Wisławy pozostaje w sercu rybaka.

Daléj opisuje Deotyma zbliżenie się bogini z człowiekiem i tęsknotę człowieka do bóstwa, które poczuł w sobie; jak oczarowany młodzian pragnie rzucić się w nurty rzeki, aby złączyć się z podwodną kochanką; jak go Wisława od tego szaleństwa odwodzi grożąc wieczystym rozdziałem, gdyż człowiek przez nieśmiertelność tylko zdobytą w życiu, z bóstwem połączyć się może; jak to słowo *nieśmiertelność* obudza jakieś nieznane pragnienie w sercu rybaka; jak nareszcie Wisława objawia mu, iż jego ojczyznie zagraża niewola, że Syward, król duński, zdobył już orężem nadmorskie prowincye.

Po rozmaitych przejściach, pod opiekę i radę Wisławy, rybak zostaje obrany księciem, i wyrusza na czele wojowników przeciwko Sywardowi, w wyprawie zaś téj, ubezpieczać ma przywódzcę, i zapewniać mu zwycięztwo, cudowy żagiel ofiarowany przez Wisławę, dla tego pod inny żagiel wstąpić niepowinien, pod zagrożeniem nieuniknionéj klęski.

Miłość ojczyzny przeważa inne uczucia, książę rybak zapomina prawie o swojéj bogini. Ta najwyższa miłość ogrzewa serca dzielnéj młodzieży garnącéj się pod przywództwo nowo-obranego pana.

Tu następuje opisanie wyprawy, jakim podstępem został wzięty w niewolę brat króla Sywarda, i jak go książę rybak porozumiawszy się z Krakusem swoim przyjacielem uwalnia i stroskanemu powraca ojcu, a na zarzuty téj niewczesnéj wspaniałomyślności odpowiada (str. 136):

„I czyż to powód Lesławie, by wnuki
Na wieki wieków tak samo walczyły?
Mamyż się chlubić że z dawna Słowianie
W zasadzkach kładli moc wojennéj sztuki?
Tylko dzicz trwożna, tylko naród dziecko
Zachodzą z tyłu, plon biorą zdradziecko.“

Nakoniec przychodzi do bitwy; młody książę na wszystkich punktach zwycięża, bo siły nadprzyrodzone opiekują się właścicielem cudownego żagla.

Na nieszczęście książę rybak zapomina o przestrodze i w inną łódź, pod inny żagiel wstępuje; w téj chwili zmieniają się losy i sprzysięgają na jego zgubę. Duńczycy sieją popłoch i naciskają Lechitów, sam nawet książę rybak zostaje raniony, zupełna zagłada zdaje się nieuchronną tak szczęśliwie zaczętéj wyprawy. Na dokonanie ostatniéj klęski, syn króla Sywarda zapala jedno z czółen i zahacza o nawę statku naszego bohatera; Lechici jednak unikają tego niebezpieczeństwa, przez wyrąbanie boku, w którym się hak zagłębił. Tymczasem uwolnione czółno (właśnie owo cudowne czółno rybaka), jak wąż ognisty pomknęło między statki Duńczyków, na których powstaje pożar i nieład; Lechowie zaś korzystając z tego wypadku uderzają po raz drugi na nieprzyjaciół i zwycięstwo zupełne odnoszą.

Król Syward, który się ratował ucieczką, przysyła posłów prosząc o pokój, na co przychylną otrzymuje odpowiedź, pod warunkiem zwrócenia krajowi najechanemu kosztów wyprawy, poczem następują wzajemne ugody i zamiana zakładników.

Po ukończeniu tych układów, Lechowie z Jarmerykiem, synem króla duńskiego, powracają do opuszczonéj ojczyzny, a Krakus pozostaje na duńskiéj ziemi, jako przyjaciel księcia i pierwszy z wojowników, a przeto godzien stanowić bezpieczeństwo królewskiego syna i pewność otrzymania warunków pokoju.

Parę lat upływa spokojnie, lecz dobra wiara Lechitów zostaje zdradzoną, przez podstępnego Jarmeryka, który korzystając z wolności, udzielonéj mu w szlachetném zaufaniu, haniebnie uchodzi do swéj ojczyzny, i nakłania zaślepionego ojca do zerwania układów i do uwięzienia Krakusa.

Wieść o takiém ohydném postąpieniu Jarmeryka, a nadewszystko los przyjaciela w tak nieszczęśliwém i niebezpiecznem zostającego położeniu, zapala zemstą serce młodego księcia; zebrawszy tłumy wojowników, wyrusza przeciw Danii, a spotkawszy się z nieprzyjacielem, zwycięża go, ściga na własnéj ziemi, wytępia i całą Danię zdobywa.

Wyszymir u szczytu najwyższej chwały, dumny z odniesionego zwycięstwa, postanawia podbitą ziemię, zamienić w poddaną sobie prowincyą i mianuje Żupanem wyswobodzonego Krakusa; lecz ten posępnem milczeniem daje do zrozumienia księciu, iż niecieszą go udarowane zaszczyty.

Tu występuje stary, okryty siwizną *wojak szeregowiec*, który tak się odzywa: (str. 235):

„O wielkie bogi! coby też w tej chwili
Nasz Lech powiedział, gdyby skronią krwawą
Swój nasypany przebiwszy grobowiec,
Słyszał, co wyście o książę mówili?
A wszakże znane jego trzecie prawo?
—„Granice, wyrzekł, święte, jak ołtarze;
Wodzom szlachetnym, dochowajcie wiary;
Lecz jeśli wodza, chęć łupu pochwyci,
Wtedy pozwalam, o wtedy wam każę
Jego zaborcze opuścić sztandary.
A czy to w Danii potrzebni Lechici?“ itd.

Skutkiem tej prostej przemowy, Dania zostaje wolną, Wyszymir uroczyście to w dniu oznaczonym postanawia objawić ludowi; tymczasem nad wspaniałomyślnym książęciem nowa zbiera się burza; Hilda córka Sywarda poprzysięga zemstę zwycięzcy i zdobywcy jéj ziemi, a posiadając czarnoksięską sztukę, oczarować go i śmierć zadać mu pragnie.

Tu autorka opisuje zastawione przez Hildę sidła na serce Wyszymira, jak potrafiła go oczarować, przez jakie cierpienia przechodzić on musiał, aż do chwili dramatycznej śmierci, której szuka w morskiej topieli, dla połączenia się z boską kochanką.

Poemat ten jeszcze przedłuża się poetycznem opisaniem cudów podwodnego państwa i przyjęciem jakiego tam doznał Wyszymir, zdobywszy nieśmiertelnemi czyny, chwałę obcowania z bogami.

Trudne zadanie, jak widać z powyższej treści, obrała sobie *Deotyma*. Połączyć utwór fantazyi z wyrazistością życia, świat złudzeń odziewać rzeczywistości pozorem, a rzeczywistość okrywać cudami, na to nietylko natchnienia poetycznego, ale wiary w siebie i odwagi potrzeba.

pierwszy, że Hiszpania odrzuciła w sprawie marokańskiej pośrednictwo angielskie, drugi, że Anglia stara się, aby Maroko zapłacił to do czego się zobowiązał i aby Hiszpania nie zatrzymała Tetuanu.

Wojsko południowych Stanów Ameryki, dowodzone przez jenerała Beauregard, Francuza, pobiło wojsko Stanów północnych, dowodzone przez niedołężnego starca. Wiadomość ta zrobiła tu wrażenie, bo usposobienie ludności francuzkiej i polityka francuzka są za Stanami północnemi. W bitwie, którą stoczono, znajdowały się pułki Nowego Jorku, a zatem musiał się w niej znajdować i legion polski.

Wzywając biskupów do odprawienia nabożeństw w dniu uroczystości napoleońskiej (15 t. m.), minister Roulland wykazał, co rząd francuzki zrobił w różnych stronach świata katolickiego i przypomniał, że Papież wynurzył wdzięczność Cesarzowi za zatrzymanie wojsk w Rzymie. Minister dodał, że sprawa rzymska musi być traktowana bacznie i bez pośpiechu i że zależy od wielu okoliczności, a zatem od woli boskiej.

Sprawa rozpoczęta sporem między monsign. Merode a jenerałem Goyon nie kończy się. Monsign. Merode nie został dotąd oddalony. Jenerał Goyon i margrabia Cadore, pełnomocnik francuzki, z nim zerwali, ale nie zerwali z Papieżem i kardynałem Antonelli. Stanowisko jenerała Goyon jest okropne. Pomimo prożb jenerała, Cesarz go nie odwoła, bo on używa zaufania Papieża. Pogłoska, że książę Gramont nie wróci już do Rzymu i że nie będzie miał następcy, jest mylna. Francya nie może się urażać za to co robi minister państwa takiego jak Rzym i dla tego nie może z nim zrywać, choć Papież nie odesłał nuncynsza do Paryża, bo ma do przeprowadzenia między Rzymem a Włochami trudne negocyacye, które obchodzą cały katolicyzm. Włosi starają się przyśpieszyć rozwiązanie sprawy rzymskiej. Na przekór okólnika ministra Minghetti podpisują oni adres za opuszczeniem Rzymu przez wojska francuzkie i pierwszy na tym adresie podpisał się jenerał Garibaldi.

Pan Plée pisze do *Siècle* z Aten. Podróżuje on zbyt śpiesznie, ale podróż, którą odbywa rozświeca zawsze jego umysł i wagę jego artykułów podniesie. Dla dziennikarzy najlepszą instrukcyą są podróże. Wiedzą o tem dobrze dzienniki angielskie.

Dzisiejszy *Constitutionnel* podaje ze słusznemi pochwałami testament polityczny księcia Adama Czartoryskiego. Sfery rządowe francuzkie spoglądały zawsze na księcia ze strony czysto narodowej, wiedząc dobrze czego Polsce potrzeba.

Od tygodnia *Czas* przychodzi do Paryża o jeden dzień prędzej, jak to się działo dawniej. Dziennik wasz znajduje się od miesiąca w czytelni passażu Joubert, bardzo uczęszczanej i jednej z czytelni politycznych.

Zamieszki w Rosyi, szczególniej w stronie Kaukazu, coraz więcej Francyę zajmują.

Wróciły upały. Wczoraj w niedzielę wysypała się połowa Paryżan w okolice, mianowicie do Wersalu, w którym biły tego dnia wszystkie fontanny. Droga żelazna skończyła przewożenie podróżnych dopiero po północy. Ci co byli w St. Cloud wrócili dopiero ostatnim pociągiem, z przyczyny, że wersalskie były zupełnie zapełnione. Sprawiło to w St. Cloud rodzaj emety, liczącej z tysiąc osób, w skutek której musiał się skryć naczelnik dworca, nasz rodak. Francuz jest niecierpliwy, lubi wracać do siebie na oznaczoną godzinę, a przy takiem usposobieniu, miarkowanie niecierpliwości staje się niepodobnem. Jeżeli potrwają upały, żniwa francuzkie będą dobre. Pola pięknie się przedstawiają. Bogactwo Paryżan rozszerza się coraz dalej. Wspaniałe wille opasują St. Cloud, ciągną się ku Ville d'Avray i dotykają niemal Wersalu.

Cesarz posłał do Hawru naprzeciw królowi szwedzkiemu pułkownika Castelnau, swego adjutanta. Udał się tam także baron Adelswaerdt, ambasador szwedzki. Król szwedzki stanie dziś lub już stanął w Hawrze i dziś wieczorem lub jutro przybędzie do St. Cloud, gdzie mieszkają Cesarstwo.

Rzym 30 lipca.

Komitet tutejszy przesłał obszerne sprawozdanie do Turynu, które jak się spodziewają, podane będzie także Cesarzowi Napoleonowi. W relacyi tej zawarte są szczegóły oskarżające jak najformalniej króla neapolitańskiego i wykazujące ciągłe jego znoszenie się z reakcyonistami i udział, jaki bierze we wszystkich ruchach w prowincyach neapolitańskich. Pałac Farnezów równie jak Kwirynał miałby być ogniskiem reakcyi; zaciężnicy z Rzymu i z okolic mieliby się tam gromadzić a potem wyciągać bandami w Abruzzy. „Watykan, dodaje autor raportu, pracuje pospołu z Kwirynałem. Narady znanego Mercada (ma to być werbownik reakcyonistów) z mgrem Berardi, wice-sekretarzem stanu, z mgrem Nardi, audytorem Roty i z naczelnikami policyi rzymskiej, są niewątpliwe. Naczelnik świecki policyi podwładny mgra Matteucci, niej ki Pasqualoni, przytomny bywa na zgromadzeniach ajentów neapolitańskich w pałacu Farnese. Uczęszcza on co rano do Kwirynału". Żywotnem jest zadaniem dla rzymskiego komitetu dowieść, iż rząd papiezki uczestniczy w reakcyi neapolitańskiej, by się potem domagać w imie porządku europejskiego zniesienia doczesnej władzy stolicy apostolskiej.

Corriere mercantile donosi, iż inną w Turynie układają w tej chwili relacyę o Rzymie i o dworze papiezkim. Relacya ta po ukończeniu będzie rozesłaną po całej Europie. Jenerał Fleury miał rzec opuszczając Turyn, iż przed końcem roku sprawa rzymska otrzyma stanowcze rozstrzygnienie. Dzienniki włoskie wciąż powtarzają, iż Cialdini zajmie wkrótce część terytoryum papiezkiego. *Pungolo* wszakże nie daje całkowitej wiary tym pogłoskom; podług niego wysoko położona osoba w Turynie miała rzec niedawno: „Kwestya rzymska jest nader trudną do rozwiązania. Francya nie może się ani cofnąć, ani pozostać dłużej w Rzymie. Usilują więc wszelkiemi sposoby wywołać okoliczność dozwalającą skończyć raz na zawsze z dworem rzymskim, ale dotychczas napróżno. Pius IX lęka się iść za naszemi radami; żąda on opieki francuzkiej, a nawet austryackiej w razie gdyby wojsko francuzkie Rzym opuścić miało. Dopóki tedy żyje Pius IX, nie myślę aby się nam szczęściło, wyjąwszy przypadek zaburzenia w Niemczech a mianowicie w Węgrzech. Z Piusem IX skona Papieztwo doczesne, o tem wątpić niepodobna". P. Farini ma być wkrótce w Paryżu; mówią, że się zjedzie z pro-nuncyuszem apostolskim w Vichy. Nareszcie hrabina L. B. udała się do Vichy z wyższego, jak powiadają, zokazu, by wpłynąć na rozwiązanie sprawy rzymskiej.

Tymczasem stronnictwo republikańskie i reakcya coraz bardziej biorą górę. W Marchiach podług świadectwa *Espero* na 4,000 nowozaciężnych 1200 tylko stanęło; reszta pierzchnęła w góry i poszła pomnażać szeregi reakcyonistów. W Tolentino wywieszono chorągiew papiezką. Atoli ruch republikański jest nierównie rozciąglejszy. *Movimento* donosi o wielkiej manifestacyi republikańskiej d. 22 lipca w rocznicę urodzin Garybaldego. Książe Antoni Bonaparte przybył do Senigalii, ale się porozumieć dotąd nie może z naczelnikami komitetów, którzy mają mu proponować warunki niepodobne do przyjęcia. We Florencyi, w Livorno, w Pizie, w Pistoi, w Fano powtórzyły się demonstracye republikańskie. Z Ankony piszą, iż krążą przed tem miastem statki austryackie, hiszpańskie i pruskie; reakcya i republikanie korzystają z tego zjawiska.

O. Jakób z Poerino, spowiednik br. Cavoura, bawi tutaj od dni kilku. Papież chciał koniecznie z nim się rozmówić. Dzienniki włoskie piszące o Ojcu Jakóbie przedstawiają go jako niepodzielającego bynajmniej wyobrażeń Piusa IX i kardynałów.

Przyaresztowano tutaj wielu reakcyonistów udających się do Neapolu. Francuzi także zrewidowali dom X. Ricci uchodzącego za werbownika, gdzie jak słychać znaleziono wiele broni

Kraków 9 sierpnia. C. K. Dyrekcya Policyi przysyła nam następujące pismo:

Nr 973 v. Do Redakcyi Dziennika „Czas".

W celu sprostowania artykułu w „Czasie" z d. 6go b. m. Nr. 178 jako z „Neueste Nachrichten" wyjętego zamieszczonego, donoszącego o demonstracyi w dniu 31 lipca r. b., jako rocznicy stracenia Wiśniewskiego we Lwowie zdziałanej, Wysokie Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie rozporządzeniem z dnia 7go b. m. Nr 7667 oznajmiło, że ani w celu zamknięcia przystępu na miejsce stracenia, ani dla obsadzenia tegoż miejsca wojsko nie występowało. Kilkaset ludzi, którzy wieczorem na miejsce stracenia udać się chcieli, zostało przez patrol policyjny, pod rozkazami komisarza policyi i kapitana straży policyjnej krążący, od tego zamiaru powstrzymane. Zawezwaniu do rozejścia się z gotowością zadość uczyniono. Również z przed kościoła Sej Anny rozeszli się tamże klęczący na wezwanie Policyi aż na dwie osoby, które za nieposłuszeństwo aresztowane, i nie w skutek nalegania ludności uwolnione, lecz pod śledztwo oddane zostały.

O czem Redakcya dziennika „Czas" w skutek reskryptu Prezydium c. k. Władzy obwodowej w Krakowie z dnia 8go b. m. Nr 2222 praes. zawiadomioną, i jej poleconem zostaje, sprostowanie niniejsze w moc §. 20go ustawy drukowej umieścić w najbliższym numerze swego pisma.

Kraków dnia 9go sierpnia 1861.

Päumann.

Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość nadał wysłużonemu wice-prezesowi sądu wyższego we Lwowie Piotrowi Franciszkowi Wresze, jako kawalerowi orderu Leopolda, stósownie do statutów tego orderu tytuł szlachecki, przenosząc go oraz na jego przybranych synów Albina, Piotra, Wincentego i Adama Wrechow Rajskich.

— Komendant krajowy powózek we Lwowie Maciej Kheil, rotmistrz pierwszej klasy, posunięty został na stopień majora, z pozostawieniem na tej samej posadzie.

Lwów. Dalszy ciąg zdania sprawy o czynnościach Wydziału krajowego.

Do II. Ażeby utorować sobie drogę do odbioru funduszów i zakładów krajowych, które zostawały i dotychczas zostają pod bezpośrednim zarządem c. k. rządu, a podług ordynacyi krajowej przejść mają pod zarząd sejmu krajowego, Wydział krajowy zażądał pod d. 8 maja r. b. od c. k. Namiestnictwa szczegółowych wykazów pomienionych funduszów i zakładów; tudzież zapytał, jakim sposobem toż Namiestnictwo zamierza wykonać oddanie funduszów i zakładów.— Jeżeli uprzednie dokładne porozumienie się obudwóch stron dla samej rzeczy było potrzebnem, toć byłoby wielce przydatne Wydziałowi dostarczenie mu dat, któreby mu ułatwiły pogląd na rozległość przyszłej jego działalności. Na datach takich się opierając, zdołałby także Wydział ułożyć sobie etat urzędników dla buchalteryi i kasy, i oglądnąć się za pomieszczeniem w odpowiednich lokalnościach tak biór swoich jakoteż dopiero nazwanych urzędów pomocniczych.

Na to zapytanie odpowiedziało Prezydium c. k. Namiestnictwa, jako oddanie funduszu krajowego (domestykalnego) i indemnizacyjnego nie ulegnie żadnym trudnościom, i nastąpi po zlikwidowaniu funduszów za udziałem c. k. Izby obrachunkowej. Przytem dodało Prezydyum Namiestnictwa, iż rozumie się samo przez się, że wraz z temi funduszami przejdą na nową administracyę wszystkie ciężary i obowiązki które z niemi są połączone. Dla przyszłej administracyi funduszu indemnizacyjnego pozostaną jako niezmienna modła wydane pod tym względem przepisy i instrukcye, plan amortyzacyjny i t. d. Ani może wydział sejmowy uważać za uchylony wpływ rządu na zarząd tym funduszem i na prowadzenie ksiąg kredytowych przez nadworną Izbę obrachunkową, ustanowioną dla kredytu Państwa *(Staatskredits- und Zentralhofbuchhaltung)*. Fundusz indemnizacyjny ponosić ma także i na przyszłość koszta zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych na podstawie uchwalonego budżetu. Także judykatura w sprawach indemnizacyi, tudzież zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych pozostanie przy władzach rządowych. Ponieważ pobór dochodów funduszu krajowego i indemnizacyjnego odbywa się razem z podatkami rządowemi, więc choć zarząd temi funduszami przejdzie na reprezentacyę krajową, mimo to udział urzędów podatkowych i kas publicznych, niemniej Izby obrachunkowej nie dozna żadnej zmiany, dopóki w tej mierze sejm na podstawie ordynacyi krajowej innych nie uchwali zarządzeń.— Atoli Ministeryum Stanu zezwoliło jak najchętniej, ażeby pomienione urzędy tudzież urząd budowniczy były w czasie przechodowym w razie potrzeby reprezentacyi krajowej pomocnemi. Co się tyczy oddania funduszów i zakładów, gdzieby zachodziła wątpliwość, ażali do krajowych policzone być mają; Ministeryum Stanu poleciło Namiestnictwu, aby porozumiawszy się co do czasu i sposobu oddania ich Wydziałowi z tymże Wydziałem, rzecz onemu Ministeryum do rozstrzygnienia przedłożyło.

Do spraw, względem których będzie potrzebne także rozstrzygnienie, należy także orzeczenie względem budowli publicznych.

Aby przybliżyć chwilę (mówi dalej Prezydyum Namiestnictwa), w którejby fundusz krajowy i indemnizacyjny Galicyi Wschodniej Wydziałowi krajowemu oddany, pertraktacye zaś względem oddania innych funduszów, tudzież zakładów i budowli kosztem kraju podejmowanych załatwione, a przeto Wydział krajowy jak najrychlej wprowadzony być mógł w zakres działalności, onemu wedle ordynacyi krajowej przynależny, wysadziło Prezydyum Namiestnictwa komisyę pod kierunkiem p. radcy dworu Piwockiego, do której należą referenci spraw specyalnych, a w której udział mieć będą urzędnicy c. k. Prokuratury Skarbu i c. k. Izby rachunkowej. Do tej komisyi przyzwany został Wydział krajowy. Toż Prezydyum oświadczyło przytem, jako jest jego życzeniem sprawę tę, byle nieucierpiała na tem gruntowność i dokładność, tak przyspieszyć, iżby przynajmniej zarząd funduszu krajowego mógł przejść na Wydział krajowy z następującym kwartałem administracyjnym. Pismo to zamyka uwaga, że dotychczasowa kompetencya władz politycznych co do spraw kultury kraju, spraw kościelnych i szkolnych, co do obowiązku dawania podwód, zaopatrywania i kwaterunku wojska pozostać ma nienaruszoną, póki w drodze ustawy zmiany nie nastąpią; wszakże Wydział krajowy nie zostanie bez wpływu na te sprawy, o ile do osiągnienia tych celów przyczynia się fundusz krajowy, lub o ile już na te sprawy miała wpływ dotychczasowa reprezentacya Stanowa.

W sprawach gmin pozostanie także kompetencya władz politycznych w swej mocy, póki inaksze nie nastąpi rozporządzenie.

Takie samo porozumienie z Wydziałem krajowym zostało poleconem także i co do sposobu oddania mu w zarząd funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej i Krakowa, w którejto sprawie także Ministeryum Stanu zachowało sobie ostateczne rozstrzygnienie.

O wynikłościach tego rokowania będzie później mowa; nateraz zaś tylko na tej się wiadomości ograniczamy, iż Wydział krajowy zastępować mają przy tej komisyi, która działania swoje d. 6 lipca r. b. rozpocznie, dwaj członkowie Wydziału: mianowicie pp. Kraiński i Smarzewski mają być obecnymi przy zagajeniu posiedzeń, zaś na czas późniejszy delegowanym został jako stały członek komisyi p. Sewer Smarzewski, zaś jako drugi delegat ze strony Wydziału przystępować będzie każdym razem ten członek, który z urzędu załatwia w tymże Wydziale sprawy, odnoszące się do poszczególnych funduszów i zakładów, których oddanie będzie właśnie przedmiotem rokowań komisyjnych.

Do II. Poleceniu sejmu co do odbioru czynności od byłego Wydziału Stanowego, niemniej co do odbioru funduszów, któremi ów wydział zawiadował, uczynił zadość Wydział krajowy. Rozpoczęto i przeprowadzono tę sprawę w sposób następujący:

Ordynacya krajowa przekazała §m 29 Wydziałowi krajowemu wszelkie czynności byłego Wydziału Stanowego, o ileby takowe na inne organa nie były przeniesione, albo skutkiem zmiany stosunków zupełnie uchylone. Działalność dawnych sejmów ustroju stanowego, tudzież nieustającego Wydziału Stanów miała swą podstawę w patentach z d. 12 kwietnia 1817.— Były Wydział Stanów mógł się domniemywać, że przedewszystkiem do spraw Towarzystwa Kredytowego, które on ze swego stanowiska jako komisya Nadzorcza w skutek najwyższego patentu z d. 3 listopada 1841 załatwiał, nie mniej co do utrzymania w ewidencyi imion szlacheckich, wyrażone w powołanym § 29 ordynacyi ograniczenia odnosić się mogły. I dlatego wczas jeszcze zapytując przełożone władze, które to czynności miałyby przyjść na inne organa, postawił w szczególności pytanie: „Jakim organom ma oddać sprawy nadzoru Towarzystwa Kredytowego, i sprawy odnoszące się do utrzymywania w ewidencyi metryk szlacheckich."

Ministeryum Stanu, odpowiadając na zapytanie Wydziału Stanów, poleciło co do pierwszego punktu oznajmić, że gdy dawna ordynacya Stanowa, na któréj oparte są ustawy galicyjskiego stanowego Towarzystwa Kredytowego, jest zniesioną, przeto nie można zapoznać potrzeby zmiany tych ustaw, ani takowe zmiany na czas późniejszy odłożone być mogą.

Ministeryum uznało przeto za stósowne w tym celu zwołać walne Zgromadzenie właścicieli dóbr tabularnych galicyjskich i bukowińskich, wszystkich ich bowiem uważało w téj sprawie interesowanymi, już że są w części rzeczywistymi uczestnikami Towarzystwa Kredytowego przez zaciągnienie pożyczek, już że są poręczycielami funduszem domestykalnym, już wreszcie, że na wszystkich dobrach galicyjskich i bukowińskich hypoteka zapisaną została.

Za najsposobniejszą porę do zwołania walnego Zgromadzenia uznano czas, w którymby Towarzystwo gospodarskie było, jak to się peryodycznie dzieje, zebranem dla obradowania nad sprawami swojemi.

Udzielając téj odpowiedzi Prezydyum Namiestnictwa oznajmiło, jako ma sobie poleconem donieść Ministerstwu o chwili, kiedy toż Towarzystwo będzie się miało zgromadzić, ażeby upoważnienie do narad nad potrzebami Towarzystwa Kredytowego mogło być uzyskanem.

Wszakże jakiebykolwiek powzięte być miały uchwały względem zmian w postanowieniach co do ręczenia funduszem domestykalnym, do takowych zawsze potrzebną będzie zgoda Sejmu, albowiem wedle ordynacyi krajowéj §§. 20 i 21 przechodzi na tenże Sejm zarząd majątku krajowego, do którego należy fundusz domestykalny, jak niemniéj zarząd sprawami kredytu i sprawami długów.

Ponieważ dokonania takich zmian na podstawie wniosków czyli uchwał walnego Zgromadzenia oczekiwano od nieco dalszéj przyszłości, przeto okazała się potrzeba zarządzeń chwilowych, iżby po zatamowaniu działalności dawnego Wydziału Stanowego załatwianie spraw Towarzystwa Kredytowego nie doznało szkodliwéj dla interesentów przerwy.

Wszakże pod tym względem widziało Ministeryum Stanu Towarzystwo Kredytowe zupełnie ubezpieczonem, gdy w statutach tegoż Towarzystwa znajdują się warunki nieprzerwanego istnienia organizmu Dyrekcyi, a czynności Komisyi Nadzorczéj wedle nowéj ordynacyi przejść mają na Wydział krajowy. W okoliczności, iż ten nowy Wydział nie koniecznie składać się będzie z właścicieli dóbr tabularnych, nie widzi Ministeryum żadnéj przeszkody ani obawy, albowiem i w dawnym Wydziale Stanów nie zasiadali sami tacy właściciele, a przecież bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego w żadnéj mierze nie cierpiało na tem.

Gdy więc działania Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego nie doznają przerwy, niemniéj też działania Komisyi Nadzorczéj tymczasowo zdane na Wydział krajowy, pójdą zwykłym torem, a względem odpowiednich zmian w postanowieniach ustawy, oczekiwano uchwał walnego Zgromadzenia, przeto uchyliwszy wątpliwości które się nasuwały, dopełnił Wydział Stanów dnia 8 maja 1861 aktu zdania urzędowania Komisyi Nadzorczéj, którem od zaprowadzenia Towarzysta Kredytowego t. j. od roku 1842, się zajmował, i oddał protokólarnie wszelkie akta i księgi do spraw Towarzystwa Kredytowego należące.

Od tego też czasu załatwia Wydział krajowy także czynności, z stosunku z Towarzystwem Kredytowem wypływające. (D. c. n.)

Wiedeń 8 sierpnia. Otrzymana tu w dniu dzisiejszym depesza z Pesztu donosi: „Deak wniósł w Izbie niższej swój projekt do adresu. Projekt ten bynajmniej nie odstępuje od wymagań, jakie mieścił w sobie pierwszy projekt, rozbiera i odpiera reskrypt królewski szczegółowo, a zarazem w końcu oświadcza, iż dalsze w tej mierze układy są tem samem przerwane. Odczytanie tego projektu przyjęte zostało nieskończonemi wiwatami. Po jego odczytaniu Bernat wniósł, aby go sejm jednogłośnie uchwalił, na co się i Koloman Tisza zgodził, dodając, że projekt ten zawiera w sobie wyraz wszystkich życzeń narodu. Izba jednogłośnie uchwaliła projekt, postanowiwszy oraz przesłać go Izbie wyższej."

Akt ten ma być bardzo obszerny. *Wanderer* donosząc w depeszy telegraficznej o jego czytaniu, mówi, że zapewnie zajmie on półtrzeciej godziny.

Z tego wnosić można, że jest bardzo szczegółowym we wszystkich punktach, jakie w reskrycie królewskim wyrażone były. Akt ten ogłoszony będzie drukiem.

— *Donau Ztg* donosi z Korfu pod d. 30 zm. Mamy tu ciągle najpiękniejszą pogodę. Niebo zdaje się sprzyjać polepszeniu zdrowia wysokiej pacyentki; odkąd N. Pani weszła na ziemię Korcyry, ani chmurka nie zasępiła błękitu nieba. Należałoby wreszcie mniemać, że upał dniowy nie dozwala N. Pani przepędzać czasu na otwartem powietrzu; lecz to tylko w południe tak bywa, gdyż z powodu wysokiego stosunkowo położenia willi i bliskości morza, chłodny wiatr morski łagodzi żar promieni słonecznych. Dla tego widzieć można często Cesarzową pod namiotem na terasie siędzącą i zagłębioną w wspaniałym widoku albo w książce. Jak słychać, pobyt N. Pani przeciągnie się do października, a wtedy zależeć będzie od stanu jej zdrowia, czy się uda albo nie w okolicę bardziej południową.

— *Gazeta preszburgska* występuje jak najotwarciej przeciw wieści puszczonej przez dzienniki peszteńskie, jakoby aresztowany niedawno w Peszcie Turry miał być w Komornie rozstrzelany; albowiem w dniu 6 b. m. Turry przywieziony został pod strażą na statku parowym z Komorna do Preszburga i umieszczony naprzód w koszarach, a potem wywieziony do Josefstadt. Nie był on okuty. Następnie nie jest mu na imie Paweł jak pisano, lecz Michał, i być może, że właśnie z tego powodu zaszła omyłka co do osób, gdyż przed niewielu dniami pisały także dzienniki, że niejaki Paweł Turry wypuszczony został na wolnosć.

— Prasa prowincyonalna w Austryi, nawet niemiecka, zaczyna się wydobywać z pod wszechwładnego panowania dzienników wiedeńskich i przestaje *in verba magistri* wierzyć, że to co one mówią jest doskonałem. Nie da się to jeszcze rozciągnąć do wszystkich pism prowincyonalnych, wszelako już niektóre z nich nie chcą powtarzać

Nie wszędzie też śmiałemu założeniu Poetki odpowiada rozwijanie obrazów. Miejscami fantazya unosi ją w świat cudów, czarów i skarbów natury, ale niezgodnych z jéj odwiecznemi prawami. Gdzie indziej znowu, bóstwo występuje w ludzkiej i dosyć słabo wyrażonej postaci.

Przyczyną tych sprzeczności jest to, iż autorka, mniej zważała na zachowanie jedności charakteru, w sposobie obrazowania rzeczy; przez co utwór cały powiązany jest z oderwanych części, które następują po sobie najzupełniej samowolnie. Tak więc poemat z formy opisowej wpada w dramatyczną, z dramatycznej w fantastyczną i znowu do opisowej powraca.

Tymczasem główna myśl, owa filozofia ludowa, o której wyżej mówiliśmy, wydziera się gwałtem z poetycznej siatki i arabesków w jakie osnuta została; tak więc jeszcze jeden odcień przybywa poematowi.

Ten ostatni charakter wskazuje właściwe stanowisko, z jakiego Wyszymir sądzony być powinien, z tej bowiem strony zyskuje najwięcej, i tak:

Odrzuciwszy fantastyczną stronę postaci młodego rybaka i nadprzyrodzone wpływy, które ją uwydatniają i przenoszą na pole czynów heroicznych, ukazuje się pierwsza myśl filozoficzna: że niezależność i zbliżenie się do natury, podnosi najbardziej człowieka, kształcąc go samoistnie; że geniusz rozwija się sam w sobie, widzi to czego inni dostrzedz niemogą, a natchnienie prowadzi go wolą Opatrzności do czynów szlachetnych i wielkich.

Stary testament i nowsza historya poświadczają podobne przykłady; myśl przeto postaci Wyszomira jest piękną i uzasadnioną. Rozwija się ona, w tęsknocie młodego marzyciela, obudzonej widokami płomiennej jego wyobraźni; ta wyobraźnia przemawia do niego słowami ducha i zmysłów, roztlewa miłość braterską i żądzę poświęceń, a natchnienie wskazuje drogę po której iść musi choćby przez krew i życie!

W dalszem rozwinięciu postać Wyszomira odziewa się już charakterem ludu—godnością jego jaśnieje; wychodzi ona z przeszłości serca i wiary, w imieniu której, dziełami braterstwa i poświęceń zapełnia się historya Słowian.

W jednem tylko odcieniu Wyszymir utraca znamiona prawdy i zasługę czynów, do których go serce wiedzie płomienne. Niepowinien on wstępować pod cudowny żagiel, upewniony koniecznością zwycięstwa i chwały. Sama Opatrzność nawet kierująca wielkiemi wypadkami narodów, pozostawia im zasługę i nagrodę.

Jakkolwiek dawne narody, wszystkie czyny swoje przypisując bogom nieśmiertelnym, z poświęceń swoich ofiarę im składały, głos jednak boży, powiadał wybrańcom: „Idźcie a zwyciężajcie"— nie zaś „idźcie zwyciężać bez walki, ofiar i boleści!"

Wiara w przeznaczenie i wpływ wyższy na sprawy ludzkie, mniej lub więcej rozległe, wszędzie jednakże w pewnych granicach zamyka się, po za które żaden z narodów pojęć swoich nieposunął.

Z drugiej znowu uważając strony, człowiek, który jak Wyszymir, dochodzi do takiej godności ducha, do tak wyniosłych pragnień, niewyciągnie ręki po żagiel cudowny, który go przed ofiarą zasłonić musi. Wisława nawet przeczuwając podobne wrażenie w sercu rybaka, i ofiarując mu żagiel, zastrzega:

„Lecz co najdziwniej, że cudowna siła
Nie dla każdego leży w tej tkaninie;
Cudowną tylko jest dla bohatéra,
Bo się moc cudu nie w żaglu zawiera,
Ale w człowieku, co pod żaglem płynie!"

Tej przecież refleksyi nierozwija daléj autorka. Łódka i żagiel stanowią zwycięstwo; bohatér upaść by musiał, gdyby nie cudowność, która go szczęśliwie ocala. Ten bohatér następnie, wie i czuje na czem siła jego zawisła i nie jest upokorzony! Duma go nawet unosi tak dalece po zwycięstwie, że myśli o panowaniu nad krajem zawojowanym... cudami!

Pomijając tę jedną słabszą stronę, charakter Wyszymira do końca przeprowadzony jest zgodnie z historyą ducha i serca słowiańskich ludów.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA.

Z Poznańskiego.

W Gnieźnie dnia 21 lipca r. b. zakończył życie ś. p. *Ignacy Dienheim Prawdzic Chotomski* urodzony r. 1788 w Warszawie z ojca Stefana Komornika Ziemi Zakroczymskiej i z Katarzyny Korwin Kochanowskiej żony Stefana.

Z ś. p. Ignacym straciliśmy jedną pamiątkę narodową więcej, które przetrwały historyczne burze naszego kraju. Jako towarzysz chorągwi poznańskiej w gospodarstwie Wgo Gordona pułkownika wojsk koronnych od lat dziecięcych przez Rodzica zapisany *), gdy losy kraju zagnały rodzinę Chotomskich pod berło austryackie 1795, kształcił się we Lwowie gdzie uniwersytet cum eminentia skończył. — Oddany do kadetów cesarskich do Wiednia, wstąpił za wejściem wojsk polskich do Galicyi do oddziału piechoty, który wystawił cyrkuł tarnopolski, i w stopniu porucznika odbył całą kampanią, jakto świadectwo jenerała Kamińskiego zaświadcza. Gdy cyrkuł tarnopolski dostał się pod panowanie Rosyi, nieboszczyk Ignacy wziął uwolnienie ze służby dla zasłonienia Matki jakoteż majątku opieką swoją; lecz już 3 stycznia 1810 r. zgłosił się napowrót do służby, i za gorliwem poparciem jenerała dywizyi szefa sztabu jeneralnego Fiszera dostał się do 6go pułku piechoty, pułkownika Sierawskiego na sierżanta. Taki entuzyazm wzbudzały na on czas nadzieje przez cesarza Napoleona I. wzniecone, że i to za łaskę poczytywano sobie. 17 lipca 1811 r. mianowany podporucznikiem, w sierpniu 1812 porucznikiem, 13 tegoż miesiąca poruczono mu ustną ważną depeszę od księcia Schwarcenberga ze Słonimia do samego Napoleona o połączeniu się południowej armii rosyjskiej Czyczagowa z korpusem Tormansowa, co zagroziło tyłom Napoleona. Depesza ta była wielkiej wagi, bo skoro ją porucznik Chotomski samemu Cesarzowi Napoleonowi zameldował, tenże kazał go natychmiast wziąć pod ścisłą straż oficerską, pod którą dni kilka zostawał; a w czasie tejże rozkaz najsurowszy wzbraniał strzeżonemu mówić z kimkolwiekbądź i o czemkolwiekbądź.

Odkomenderowany do głównego sztabu marsz. Dawousta, ranny pod Mozaiskiem i Berezyną, przedstawiony został do krzyża legii honorowej, który go nie doszedł po zatraceniu akt w wielkiej rejteradzie.

W tej to kampanii 12 roku, sam ranny w nogi, spostrzegł w śniegu jęczącego przyjaciela swego Smoczyńskiego Warszawianina, wziął go na ramiona, doniósł szczęśliwie do furgonu i od niechybnej uratował śmierci.

1813 r. ranny pod Lipskiem i wzięty do niewoli austryackiej, gdy z niej powrócił, podał się 1 grudnia 1815 r. do dymisyj i cesarz Aleksander I. udzielić mu ją raczył. — Świadectwo jenerała brygady Sierawskiego i całego korpusu oficerów 6go pułku, chlubnie o jego zasługach wspomina. — W skutek zajść z ministrem Nowosilcowem ś. p. Ignacy, ze stratą cofnąć się musiał z ekonomii r. Zdziechowskiej od rządu zadzierżawionej, i wskutek tego wszedł w służbę prywatną jako jeneralny plenipotent J. J. OO. książąt Franciszka i Eustachego Sapiehów na Dereczynie, później J. O. księżnej Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej, nareszcie jako jeneralny plenipotent ordynacyi Zamojskich. W tych funkcyach dotrwał do roku 1830; z wyboru obywateli obrany w Warszawie na szefa sztabu gwardyi narodowej, uformował gwardyę obywateli mojżeszowego wyznania, którzy sami usługi swe ojczyznie ofiarowali, i pełnił zarazem obowiązki kapitana płatnika-raportyera do marca 1831 roku.

Poczem cofnął się w życie prywatne, wyemigrował do W. Ks. Poznańskiego, i do roku 1847 kochany od włościan swoich, wypełniał jako Sędzia Pokoju, Dyrektor Towarzystwa zabezpieczenia ogniowego gorliwie i sumiennie nań włożone obowiązki obywatelskie. W r. 1847 sprzedawszy swoją wieś, zatruł sobie przez to ostatki życia swego, aż nareszcie znękany chorobą i niepokojem legł w grobie, doświadczywszy wiele zawodów i przykrości. Jako żołnierz i plenipotent wielkich domów, zwiedził Rosyę, Turcyę, Austryę, Włochy, Niemcy, Francyę. Nikt lepiej od niego nie znał własnego kraju, a obdarzony gruntownem ukształceniem i bystrością umysłu, tak był zajmującym w opowiadaniu zdarzeń, wypadków, charakterów spraw i różnych okoliczności mało bardzo znanych, iż znajomi i przyjaciele jego a mianowicie ś. p. historyk nasz Jędrzej Moraczewski nalegał nań wielokrotnie o spisanie pamiętników. Pozostała żona, anielską łagodnością i poświęceniem bez granic słodziła mu przykre i bolesne chwile długiej choroby, której uległ nareszcie.

*) Wpisanie pod znaki chorągwi, pociągało za sobą dostawianie regularne z urodzonej szlachty, do tejże chorągwi w Imieniu nieletniego, dobrze umundurowanych — uzbrojonych — w silne kónie zaopatrzonych towarzyszy — na żołdzie dostawiającego, respective jego rodziców lub opiekunów.

za panią matką pacierza, za dziennikami głównemi stolicy państwa. I tak np. *Volksstimme* wychodząca w Gradcu od 1go sierpnia należy, do tej niezawisłej prasy prowincyonalnej. W numerze jej z d. 7 b. m. czytamy:

„Centralistyczne przekupki (w oryginale jest „praczki“, bo tam praczki należą do najwrzaskliwszych istot, jak u nas przekupki), podają w swoich organach różnego rodzaju wiadomości o spiskach w Węgrzech. Większą część tych sprzysiężeń przypisują partyi rezolucyi, a konspiracya z zagranicą pierwsze zajmuje miejsce w szeregu tych obwinień. I tak opowiadają, że wysłano tajny memoryał do mężów stanu do Francyi i do przywódzców republikańskich, do ministrów angielskich i do tamecznych naczelników parlamentarnych, jakoteż do Wiktora Emanuela. Napisanie tego dokumentu, który ma w sobie zawierać plan dyplomatycznej i parlamentarnej kampanii, powierzono Fryderykowi Podmanickiemu, Gabryelowi Varademu i Ludwikowi Tereniemu. Jesteśmy w stanie odeprzeć te zupełnie bezzasadne kłamstwa zwolenników centralizacyi. Jeżeli partya rezolucyi głosowała swojego czasu za otwartym manifestem do ludów Europy, to z tego jeszcze nie wynika, ażeby miała wejść na drogę sprzeczną z otwartym charakterem Węgrów. Sprzysiężenie nie ma w Węgrzech dla siebie oparcia, gdyż wierne trzymanie się ustawy jest tam dla każdego człowieka politycznego prawidłem. Inna bajeczka centralistyczna głosi, że deputacya posłów węgierskich przybyła do posłów polskich w Radzie państwa, a to jakoby w celu zamieszczenia w odpowiedzi na reskrypt królewski pewnego ustępu, który się tyczy przywrócenia Polski; istotnie zaś deputacya ta ma oznaczyć zachowanie się obu narodowości w pewnych zajść mogących okolicznościach. Ci co obwiniają Węgrów, opierają się na tych pozorach, że mogłoby to nastąpić prawdopodobnie, zważając do czego polityka francuzka zmierza. Ale i owa misya, która widocznie zmierza do spisku z Polakami, nie jest niczem innem, jak jedną z owych denuncyacyj, jakie tylko wynajdują ajenci policyjni w braku rzeczywistych nowin.“

— Co się tyczy nominacyi wice-kanclerza, pisze *Pest. Lloyd* z Wiednia, że zupełnie ucichło. Nie słychać teraz nic o nowym kandydacie na ten urząd i dla tego prawdopodobną jest rzeczą, że dzisiejszy kanclerz nie chce, aby nateraz posada ta zajętą była. Zagabnięty o to, miał hr. Forgach powiedzieć: „Zaczekam nieco; skoro moi rodacy lepiej się o moich zamiarach przekonają, aniżeli je znają dzisiaj, nastręczą mi zapewne sposobność zrobienia wyboru z najlepszych ludzi.“ Były kanclerz p. Szögyenyi przeniesiony został „łaskawie“ na pensyę. Dotychczas niebyło wiadomo, że go pozostawiono przy całej płacy, tem więcej przeto musiało zadziwić, że się to stało nie w zwykłej formie objawiającej tę łaskę cesarską. Opowiadają ze względu na tę okoliczność w tutejszych sferach politycznych, że ze strony niemieckiej panowała szczególniejsza ku p. Szögyenyi niechęć. Jedni zawsze mu jeszcze pamiętają, że w zwiększonej Radzie państwa odważył się „naruszyć tajemnicę urzędową“, powiedział był bowiem, że w zwiększonej Radzie państwa wciąż wytykał nieprawność i niepodobieństwo systemu Bacha, lecz że nadaremnie to wytykał, i musiał się na następném posiedzeniu tłumaczyć, iż wyrażenie to nie jest zdradzeniem tajemnicy urzędowej. Inni uważali go za *diabolus rotae* dawnej nadwornej kancelaryi węgierskiej, i sądzili, że inaczej poszłyby rzeczy, gdyby Szögyenyi nie był ciągle odwodził kolegów swoich od należytego zrozumienia rzeczy. Jak gdyby rozwiązanie kwestyi węgierskiej zawisło od zdania kancelaryi nadwornej! Prawda jest jednak, że w sferach niemieckich nazywano zawsze p. Szögyenyi radykałem.

— Wiedeński korespondent do *Sürgöny* pisze ze względu na zapowiedziane zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego: Za rzecz pewną mogę nadmienić, że JEx. bar. Kemeny, prezes nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej, zawezwany został pismem odręcznem cesarskiem, aby przedłożył przed 10m b. m. plan swój względem zwołania sejmu. Termin do złożenia tego planu zostawiony jest do 10go b. m. W obecnych okolicznościach trudno, aby bar. Kemeny mógł dłużej wstrzymywać zebranie się sejmu.

— *Ost und West* zamieszcza depeszę telegraficzną z Fiume z 7go tej treści: Kongregacya komitatu Rjeckiego, założyła w dniu tym jednogłośnie protest przeciw usunięciu deputowanych Pogranicza ze sejmu chorwackiego przed rozwiązaniem naszych prawnopolitycznych stosunków, i przeciw wszelkiemu w tym względzie postanowieniu zapadłemu bez uczestnictwa deputowanych Pogranicza. Dla Stojanowicza uchwalono adres zaufania. Wszystkie municypia otrzymały wezwanie, aby przystąpiły do tego kroku.

— *Presse* jak najmocniej zaprzecza, aby w Wiedniu poruszono wszystkie sprężyny dla zjednania sobie większości w sejmie zagrzebskim. Dziennik ten wszelako twierdzi, że większość sejmu chorwackiego jeszcze na 48 godzin przed zapadnięciem uchwały przeciw wysłaniu posłów do Rady państwa, była temu krokowi przychylną, ale partya madziarska nie szczędziła zabiegów, aby uchwale tej przeszkodzić. Dziennik ten zarzuca nawet Chorwatom, że Erdödy i Jankowicz (deputowani którzy byli wystąpili z sejmu chorwackiego w skutku uchwały zrywającej unię realną z Węgrami), dokonali pieniędzmi tego, że większość za wysłaniem do Rady państwa, zamieniła się w większość przeciw wysłaniu. *Presse* bardzo lekko traktuje to oskarżenie, którego zapewne dzienniki węgierskie i chorwackie nie pominą milczeniem. Oczywiście, że do nich należy to wyjaśnić. My tylko dodamy, że gdyby tak było, to należałoby przypuścić, że jeden w drugiego prawie wszyscy deputowani w Zagrzebiu byli zapłaceni, bo uchwała za niewysłaniem zapadła prawie jednomyślnie. Jeżeli zaś odwrócić kto zechce oskarżenie powyższe i twierdzić będzie, że uchwałę zrywającą unię realną z Węgrami zakupiono pieniędzmi z Wiednia, cóżby na to powiedziała *Presse*? Jedna i druga uchwała, jak to wykazaliśmy, opiera się na tem przekonaniu, że trojste królestwo ma być z obu stron zarówno niezawisłe. Inna rzecz, czy się na tę kwestyę niezawisłości zapatrywać będziemy z politycznego stanowiska — z prawnego niemają one obie nic w sobie sprzecznego.

— *Wanderer* pisze: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że ściąganie przymusowe podatków w Węgrzech wstrzymanem zostało, a tylko ograniczonem jest do tych korporacyj i osób prywatnych, o których przypuszczać można, że zdołają natychmiast uiścić się. Reskrypt odnoszący się do téj okoliczności przesłanym był już 6go b. m. namiestnictwu węgierskiemu do ogłoszenia. Osoby dobrze świadome rzeczy przypisują tę nagłą zmianę w zapatrywaniu się konferencyi ministrów innym przyczynom, aniżeli usiłowaniom nadwornego kanclerza: być może, że przez to złagodzi się cokolwiek przykre położenie za Litawą; obrady sejmowe nie zostaną wszelako zwichnięte takiemi półśrodkami.

O rozprawach w radzie ministrów jakie poprzedziły to postanowienie, *Pester Lloyd* podaje niejakie szczegóły w liście z Wiednia, które wyglądają jakoby bardzo pewne, a niedozwalają wątpić, iż w tej sprawie zachodziły pewne spory w łonie rady ministrów, co dało zapewne powód do różnych a bardzo sprzecznych ostatniemi czasy doniesień względem wstrzymania egzekucyi podatków lub dalszego jej wykonywania. List rzeczony *Lloyda* da się następnie skrócić:

Już od tygodnia trwała walka między ministrem skarbu p. Plenerem a kanclerzem węgierskim, kiedy ten ostatni wniósł ten przedmiot na radę ministrów w dniu 3 b. m. Minister skarbu upierał się przy dalszem ściąganiu podatków, które dotychczas najlepsze przynosiło owoce. Ludność Węgier, przytaczał p. Minister skarbu, płaci chętnie zaległe podatki, tak, iż w ciągu tylko miesiąca lipca ściągnięto 6 milionów zaległości z Węgier i obrócono te pieniądze na opędzenie znaczniejszej części bieżących wydatków w tym miesiącu. Minister zbijał dobitnie zarzuty, jakoby koszta ściągania podatków były zbyt wielkie w stosunku do ich rezultatu, twierdząc, że na sierpień wpływy z Węgier obliczone są na 4 miliony, a niedojście tej summy zmusiłoby go do operacyi kredytowej, któraby i tak wymagała 30 do 40,000 zlr. wydatków. Rada państwa, mniemał p. Plener, niełatwoby się zgodziła na to, abym w obecnych okolicznościach przystawał na takie koszta dla tego tylko, aby sprawić dogodność zaległym kontrybuentom węgierskim.

Następnie twierdził p. Plener, że zawieszenie egzekucyi podatków byłoby tłumaczone w Węgrzech nie jako dowód oględności i umiarkowania, lecz jako dowód słabości ministeryum. Przytem opowiedział p. Plener Radzie ministrów tę ciekawą rzecz, że sam kanclerz nadworny hr. Forgach należy do rzędu tych co się zapłacić podatki wzbraniają, na co powstał wielki w Radzie ministrów śmiech, wszelako p. Minister skarbu na seryo to potwierdził. Po tem wszystkiem kanclerz nadworny przez całą godzinę dowodził, jak dalece potrzeba jest zjednać umysły w Węgrzech, i przytoczył, że oprócz zjazdu bar. Vaya z żupanami w Peszcie, najmniejszego nie przedsięwzięto kroku, aby sprawę tę załatwić na drodze porozumienia się.

Na to odpowiedział p. Plener krótko ale dobitnie. Oświadczył, że ocenia pobudki przytoczone przez p. Kanclerza, ale że nie może oprzeć się tak niemiłosiernym dowodom jakiemi są cyfry, i że w razie, jeśliby rada ministrów zgodziła się na żądanie Kanclerza, on, Minister Skarbu, byłby zmuszonym wystąpić z ministeryum. Wtedy wdał się w pośredniczenie p. Schmerling, a za jego staraniem to przynajmniéj zapadło, że nierozstrzygnięto jeszcze ostatecznie téj kwestyi, lecz ją odłożono do następnego posiedzenia.

W dniu 4 b. m. odbyła się w kancelaryi nadwornéj węgierskiéj dwugodzinna narada między ministrami Schmerlingiem i Plenerem a Kanclerzem węgierskim, i p. Minister Skarbu przychylił się do takiéj tranzakcyi, aby daléj ściągać podatki w miastach, zaś po wsiach wstrzymać je najdaléj do 5go b. m. N. Pan zawezwał do siebie Kanclerza, aby mu objawić swoje zadowolenie, że mu się powiodło skłonić p. Plenera do tego kroku.

Tyle donosi *Lloyd* peszteński o téj sprawie. Jak dalece to jest prawdą, to przynajmniéj wnosić można z owego wahania się, jakie panowało przez czas jakiś pod względem egzekucyi.

— *Pesti Hirnök* mówi: Nie wątpimy w zwycięstwo konstytucyi węgierskiej, bliższa zaś lub dalsza onego chwila zawisła od politycznego taktu narodu. Obecna walka jest walką legitymistyczności z żądzą zaborczą niemiecką tudzież z radykalizmem wiążącym się z rewolucyą. Jeżeli partya legitymistyczna jeszcze i teraz otrzyma górę w obradach nad adresem, jeżeli styl i duch adresu w granicach ustaw i roztropności obracać się będzie, tak iż niewątpliwie wykaże się z niego dążność do spokojnego załatwienia, wtedy nieznajdzie się w ministerstwie dość nieprzyjazny żywioł, ażeby skłonił koronę do zerwania układów. A jeżeli do wzajemnego zbliżenia się na stręczy się sposobność,— mamy odwagę utrzymywać— nie od korony wyjdzie pierwszy krok zerwania, albowiem najbezpieczniejszą podstawą i najsilniejszą podporą korony jak i narodowości jest legitymizm. Tajne posiedzenia Izby niższej sejmu rozpoczną się zapewne w tych dniach, a niepodobna, aby projekt do adresu wygotowany przez Deaka, nie był przyjęty jednomyślnie.

Powtarzamy ten artykuł aby poznać zapatrywanie się na kwestyę węgierską, a to bez względu, że już adres Deaka przyjęty został.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy przed kilkunastu dniami, iż obywatele ziemscy na Litwie przedsiębiorą już od kilku miesięcy starania, w celu założenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego tak potrzebnego i prawie koniecznego dla dobra ogółu, towarzystwa mającego cel podwójny: po pierwsze, udzielać dzisiejszym właścicielom ziemskim pożyczki niezbędne im dla przemienienia stosunków gospodarskich odpowiednio nowym stosunkom społecznym; powtóre, któreby włościanom ułatwiło wykup gruntów im w posiadanie oddanych i dzisiaj przez nich dzierżawionych za opłatą czynszu lub robocizny, słowem, ułatwiło uwłaszczenie włościan. Na poprzednich naradach obywatelskich wyznaczono oddzielną komisyę redakcyjną do wypracowania projektu ustawy takiego Towarzystwa kredytowego. Komisya ta, którą składali obywatele: Aleksander Oskierko, Juliusz Łopicki, Jan Sydorowicz, Mieczysław Jeliński, Józef Nykko i Karol Falewicz, wypracowała projekt, którego treść podaliśmy w *Czasie* z 28 lipca. Dla roztrząśnienia tego projektu zmienienia, odrzucenia lub przyjęcia, wyznaczony był zjazd walny w Wilnie na dzień 1 lipca, obywateli z całej Litwy i Inflant polskich. Jakoż w dniu naznaczonym zjechało się przeszło stu właścicieli ziemskich z gubernij wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej oraz z czterech powiatów inflanckich, które wchodziły w skład dawnych Inflant polskich i są zamieszkałe przez właścicieli polskich, to jest dynaburskiego, rzeżyckiego, lucyńskiego i dryzieńskiego. Komisya redakcyjna przedłożyła swój projekt, a po dziesięcio-dniowych naradach, z których wypłynęły pewne zmiany w projekcie komisyi, przyjęto projekt do ustawy Towarzystwa Kredytowego, którego główne zasady są następujące:

1) Do Towarzystwa kredytowego przystąpić może każdy właściciel ziemi której rozległość wynosi najmniej jednę włokę; to jest, pożyczka może być zaciągnięta jedynie na grunta czy to dominialne czy oddane w dzierżawę wolnym czynszownikom oraz na wszelką ziemską posiadłość, lecz mającą najmniej jednę włokę rozległości. 2) Najmniejsza pożyczka jaką w Towarzystwie zaciągnąć można jest 300 rs. 3) Zarząd Towarzystwa składają: Ogólne Zgromadzenie Członków, Komitet Nadzorczy, Dyrekcya główna w Wilnie, cztery Dyrekcye gubernialne (gdyż powiaty inflanckie przyłączono pod zarząd wileńskiej dyrekcyi) i komisarze powiatowi; przez te władze swe działa Towarzystwo. 4) Konieczny przy zaciąganiu pożyczki wykaz i likwidacya długów obciążających własność ziemską opierać się ma na świadectwie Izby cywilnej, a następnie przy każdej Dyrekcyi gubernialnej założone będą księgi hypoteczne dla dóbr stowarzyszonych. 5) Szacunek majątków konieczny również przy zaciąganiu pożyczki, odbywać się będzie przez specyalne delegacye według zasad wskazanych ustawą i oddzielną instrukcyą.

Po przyjęciu jednomyślnie całego projektu, wyznaczono obywateli, którzyby projekt ten przedstawili właściwą drogą do zatwierdzenia rządu i pod tym względem wybór padł na hr. Stanisława Platera, hr. Rajnolda Tyzenhaus i p. Łapę, marszałka gubernii mińskiej. Nadto wyznaczono oddzielną komisyę z dziesięciu osób dla załatwienia wszelkich interesów tyczących się projektowanego Towarzystwa Kredytowego.

— Podajemy dziś nowy dokument tyczący się jednego z gwałtów popełnionych przez żołnierzy i władze rosyjskie w Częstochowie, to jest napaści jakiéj dopuścił się żołnierz rosyjski z namowy swych starszych, jak okoliczności wnosić każą, napaści na człowieka prowadzącego do Częstochowy spokojnie kompanię pobożnych według odwiecznego zwyczaju, dopuścił się zaś jedynie w celu wywołania krwawego starcia. Dokument tyczący się tego gwałtu już przez nas dawniéj opisanego, brzmi jak następuje:

„Przeor Zgromadzenia XX. Paulinów, łącznie z obywatelami miasta Częstochowy, do JW. księdza biskupa dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej.

„W dniu 15 lipca 1861 r. stawili się u mnie Przeora XX. Paulinów na Jasnéj Górze, obywatele i mieszkańcy miasta Częstochowy pp. Abdon Błeszyński, Heliodor Mulewicz, Dr Med. Franciszek Mączyński, obywatel miejski Ignacy Lesiński, mieszkańcy Częstochowy Bazyli Golz, Siewierski, Józef Nęcki itd. zanieśli zażalenie o niepraktykowane nadużycie, jakie miało miejsce w czasie uroczystego prowadzenia kompanii warszawskiéj. Rzecz się miała jak następuje:

Nastawiony żołnierz w bramie kościoła przez swą komendę, uderzył syna wdowy tu zamieszkałéj Ruteckiéj, zapewne dla wywołania krwawéj sceny, bo żołnierstwo z nabitą bronią stało już pod wałami; kilku obywateli przytomnych temu powstrzymali burzliwość ludu, i to jedynie ocaliło od krwawych zatargów. Na taką nigdy nie praktykowaną napaść ze strony żołnierza wojsk rosyjskich, oniemiał lud z boleści, i zgrozą przejęty, wstrzymał się od wymierzenia sobie sprawiedliwości za znieważenie Domu Bożego. Nie tyle mu chodziło o krzywdę wyrządzoną Eugeniuszowi Ruteckiemu, ile o najście świątyni, w któréj jego przodkowie i ojcowie wylewali łzy błagalne przed obrazem Boga Rodzicy Opiekunki i Królowéj Narodu Polskiego. Wysłuchawszy podobne zażalenie obywateli, jakoteż widzów naocznych podobnéj zbrodni, zauważyłem przyłączyć i moje, jako miejscowego przełożonego, do wzmiankowanego powyżéj oświadczenia obywateli i mieszkańców Częstochowy. W skutek czego zanosimy najpokorniejszą prośbę do JW. księdza Biskupa, najmiłościwszego naszego Pasterza, aby on z urzędu i to na mocy władzy pasterskiéj odniósł się do Rządu i uzyskał nie już zadosyć uczynienie swoim owieczkom pokrzywdzonym, ale nakaz do dowódzcy konsystującego wojska w mieście Częstochowie, aby umieli szanować Dom Boży, którego najmniejsza obraza i zniewaga napełnia goryczą każdego chrześcianina, a tem więcéj lud polski, który ma tę jedną pociechę religijną, że jęcząc w niedoli może się wypłakać w tem miejscu i przed tym obrazem, przed którym jego ojcowie to samo czynili.

„Racz JW. księże Biskupie przyjąć niniejszą prośbę i chciéj takową mieć jako swój własny i swego pasterskiego powołania interes.

Częstochowa dnia 29 lipca 1861 r.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 sierpnia. *Neueste Nachrichten* w numerze wczorajszym, w liście datowanym z Krakowa, wystąpiły nader gwałtownie przeciw naszemu korespondentowi z Rzeszowa, a raczéj przeciw nam samym, za to żeśmy umieścili list, w którym korespondent rzeczony ubolewał nad wiadomością, jakoby jeden z majętniejszych właścicieli galicyjskich. nie będąc do tego zmuszony żadną istotną potrzebą, sprzedawać miał dobra swoje Żydowi. Nie byliśmy nigdy przeciw równouprawnieniu Żydów, a jeżeli jeden z posłów naszych w Radzie państwa dał się słyszeć ze zdaniem przeciwnem, to kółko poselskie wyraźnie się z nim solidarności wyrzekło, a my znów nie mieliśmy przyczyny z pojedynczym posłem staczać na tem polu harców. Byliśmy zawsze i jesteśmy dotąd zdania, że w téj kwestyi iść trzeba drogą przez Napoleona I wskazaną, który Talmud poddał pod kodex cywilny, zanim orzekł równouprawnienie, do czego się jego synowiec Napoleon III w dziełach swoich odwołuje. Ani też korespondentowi naszemu nie śniło się przeciw równouprawnieniu występować. Ale nawet wtedy, gdyby ono już w zupełności nastąpiło, wolno by nam było — niechaj się *Neueste Nachrichten* gniewają jak chcą— życzyć sobie, aby własność gruntowa w kraju naszym pozostała w ręku Polaków-Chrześcian a nie Polaków-Izraelitów, aby patronami naszych parafij byli Chrześcianie a nie Żydzi, aby ów wpływ jaki każdy właściciel większéj posiadłości na lud wiejski wywierać powinien, wywierany był w duchu tego ludu, który jest ludem chrześciańskim — wolno nam więc było, jest i będzie, jak w tym właśnie przypadku o który chodzi, życzyć sobie, aby majętni obywatele z majątków się swoich, zwłaszcza bez żadnéj potrzeby nie wyzbywali w ręce Izraelitów. Nie potrzebnie więc to życzenie oburzyło tak dalece korespondenta *Neueste Nachrichten*, bo wszakże nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby on napisał, iż wolno mu jest życzyć sobie, aby wszystka własność gruntowa polska przeszła w ręce żydowskie. Powiedzielibyśmy tylko, iż niewidziemy w tem korzyści dla sprawy narodowéj, przeciwnie widziemy w tem jéj szkodę, a zatem stosownie do tego przekonania, staralibyśmy się, aby naszemu życzeniu a nie jego stało się zadosyć. Odłączamy zaś z umysłu autora owego listu z Krakowa od samych *Neueste Nachrichten*, a to z powodu niektórych wyrażeń w liście owym użytych. Nam, gdybyśmy do *Neueste Nachrichten* pisali, nigdy podobne wyrażenia nie przyszłyby pod pióro, i to samo o redakcyi pomienionego dziennika tuszymy.

— Piszą nam z Ischl (w Salzburskiem) że się w d. 5 b. m. odbyło w tym oddalonym zakątku nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Adama Czartoryskiego, na którem znajdowali się wszyscy w tamecznych kąpielach bawiący rodacy, jakoteż wielu cudzoziemców obojéj płci, osobliwie zaś z Węgier i Księstw Naddunajskich.

— Angielski dziennik *Punch* umieścił niedawno dowcipny rysunek z powodu mianowania lorda Russella dotychczas wybieranego do Izby Niższéj, członkiem Izby Wyższéj czyli parem. Przed drzwiami Izby Wyższéj stoi nowomianowany par w jedwabnych pończochach, na cieńkich nóżkach, w ciężkim płaszczu parowskim i w wielkiéj czapce parowskiéj. U drzwi siedzi lord Brougham paląc z krótkiéj glinianéj fajeczki, z gazetą na kolanach i wita go temi słowy: „Eh! Johny, ye'll find it mighty dull here! (A! Jasiu! djabelnie ci się tu wyda nudno). Wiadomo, że lordowi Brougham nie smakowało mianowanie parem i przeniesienie go do Izby Wyższéj.

— W Norymberdze był temi czasy wielki zjazd śpiewaków z całych Niemiec z popisami chórów, jak to jest zwyczajem od lat kilku. Na tym jednak koncercie więcéj jeszcze było słychać brzęk kufli z piwem niż głos z tysiąca piersi dobywający się. Jeden ze śpiewaków z Królewca zagrzany śpiewem, wychylił w sali kufel piwa duszkiem i padł od uderzenia krwi. Podobny los spotkał pewną panią, któréj stan niepowinien ją był sprowadzać tam gdzie się od ścisku duszono.

— W łomach kamienia pod Pesztem zdarzył się 5go w południe przypadek, iż na przestrzeni 300 sążni kwadratowych', zapadły się pieczary, nad któremi znajdowała się winnica. Zapadnięcie to tak nagle nastąpiło na całéj przestrzeni, iż robotnik jeden wyrzucony został z pieczar na drogę, samą siłą zgęszczonego powietrza, a tuż za nim jedna ogromna beczka 60 wiader mieszcząca w sobie, która jak kamień z procy wyleciała. W łomach tych zginęło jednak dwóch ludzi, których zasypało. Część tych pieczar była obrócona na piwnice przedzielone ścianami, w innéj zaś części wydobywano jeszcze kamień.

— Jutro w sobotę d. 10 sierpnia, Ś. Wawrzyńca i Ś. Filomeny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 34½ mil:

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Lipiec 1861 .	23793	65508	94	*) 381499	162281	90	227790	84
Do tego od 1° Styczn. do 3 Czerwca 1861	141703	300398	35	2059363	842880	13	1 milio 143278	48
Suma . .	165496	365907	29	2440862	1 milio. 005162	3	1 milio 371069	32
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Czerwcu 1860							172668	46

Oprócz tego przewieziono 48,679 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez pobierania należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Sierpnia 1861 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 sierpnia. W piątek (9 t. m.) ma być wielki przegląd wojsk dla uczczenia króla szwedzkiego przybyłego tutaj.

Paryż 8 sierpnia. Dnia 12 sierpnia wyjeżdża Cesarz Napoleon z królem szwedzkim do obozu pod Chalons. — Dziennik *Pays* zawiera silny artykuł przeciw Merodemu. (Drugą część téj depeszy, iż zjazd Cesarza z królem Pruskim nastąpi dopiero w październiku, telegrafowaną nam wczoraj, zamieściliśmy już w przeszłym numerze. P. R. Cz.)

Turyn 7 sierpnia. Gazeta turyńska ogłasza odezwę jenerała Fantego, w któréj tenże oświadcza, iż mniemany dekret o amnestyi dla zbiegów wojskowych nie istnieje. Z Neapolu donoszą, że redaktorowie demokratycznych dzienników zostali podobno aresztowani z powodu kociéj muzyki jaką wyprawiano kilku deputowanym z Neapolu na sejm włoski, a głosującym przeciw rządowi.

Medyolan 8 sierpnia. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Zapewniają że jenerał Fanti uda się do Francyi do obozu pod Chalons. Według wiadomości jakie tu miano z Neapolitańskiego, znany dowódzca burbonistów Chiavone znajduje się z 200 ludźmi i 3ma działami w Sora. W powiecie Caserta panują rozruchy.— Z Palermo piszą tu pod dniem 3 sierpnia, iż tameczna partya burbońska ośmielona rozruchami w neapolitańskiem, podnosi głowę. W Olivazzo pod Palermo uorganizował się komitet reakcyonistowski. U ks. Spadafora, który sprzyja burbonom, odbyto rewizyę, lecz nic nie znaleziono. Czterech podejrzanych o sprzyjanie burbonom, wydalono z kraju.

Dubrownik (Raguza) 7 sierpnia. Drugi adjutant sułtana, Bezim bej, przejeżdżał dzisiaj tędy udając się do Mostaru.

Carogród 7 sierpnia. Ali pasza mianowany został wielkim wezyrem, w miejsce Mehmeda paszy, który został przeniesiony na stan rozporządzalny; Fuad pasza mianowany ministrem spraw zagranicznych, a Kiamil pasza prezesem Rady sprawiedliwości. (Fuad pasza był dawniéj ministrem spraw zagranicznych, lecz gdy w nadzwyczajnem posłannictwie wyprawiono go do Syryi, powierzono tymczasowo wydział ten Alemu paszy, który teraz został wielkim wezyrem, a Fuad powrócił do zarządu swym wydziałem. P. R. Cz.).

Wobec uchwały sejmu węgierskiego przyjmującej jednogłośnie projekt Deaka do odpowiedzi na reskrypt cesarski, wszelkie inne polityczne sprawy tracą na ważności. Otrzymana przez nas depesza telegraficzna o tej uchwale w dniu wczorajszym, i doniesienia telegraficzne dziś doszłe do Wiednia ograniczają się tylko na ogólnem oznajmieniu, iż odpowiedź zbija wszystkie zarzuty reskryptu, a bioro telegraficzne peszteńskie Scharfa w obszerniejszem nieco o tej uchwale doniesieniu mówi, że takowa oprócz odparcia zarzutów reskryptu punkt za punktem, obszernie przedstawia stosunki Węgier, Siedmiogrodu i Chorwacyi, dotyka także innych kwestyj, mówi o prawach korony czeskiej tudzież Galicyi i o konstytucyi krajów dziedzicznych. W ogóle akt ten bardzo stanowczo przemawia. W końcu uroczyście oświadcza się przeciw wysłaniu posłów do Rady państwa, i zakłada formalny protest przed Bogiem i światem, przeciw jakimkolwiek uchwałom wiedeńskiéj Rady państwa pod względem Węgier i krajów korony węgierskiéj. Reskrypt królewski potargał każdą nić porozumienia się, a ponieważ i sejm nie będąc kompletny nie może żadnych ustaw wydawać, przeto musi zawiesić dalszą czynność swoją. Trzy godziny zajęło czytanie tego aktu, które przerywano częstemi oklaskami. Projekt przyjęty w Izbie niższéj, posłany został do Izby wyższéj, która dziś 9go miała nad nim obradować. W sobotę 10go prezesi obu Izb mieli powieźć adres do Wiednia.

N. Pan przyjmował we czwartek deputacyę Pogranicza. Na przemowę mianą do siebie odpowiedział Cesarz uprzejmie, że każe zbadać uciążliwości Pogranicza i wyznaczy w tym celu komisyę oddzielną; wszelako niewzmiankował ani jednem słowem o zniesieniu wojskowéj organizacyi téj krainy.

We wtorek 6 t. m. odbyły się w kościołach warszawskich uroczyste nabożeństwa w dzień Przemienienia Pańskiego, poczem liczna kompania pobożnych wyruszyła pieszo do Częstochowy przeciągając przy brzmieniu spiewów narodowo-pobożnych przez ulice Warszawy, przy których wszystkie sklepy jakby w dzień świąteczny były zamknięte aż do godziny 1ej z południa, i spotykając się z jenerałem Suchozanetem, który jeszcze urzęduje a w szczupłym orszaku przejeżdżał ulice które procesya przechodziła.— We wszystkich prowincyach polskich właściciele ziemscy zajmują się gorliwie środkami, któreby ułatwiły stanowczą przemianę stosunków włościańskich i uwłaszczenie włościan. Na Litwie w tym także celu właściciele ziemscy chcą założyć Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, i projekt ustawy tegóż Towarzystwa, skreślony przez siebie, przedłożyli rządowi do zatwierdzenia. Główne zasady tego projektu podajemy wyżej.

Ogłoszono już w Petersburgu mianowanie jenerała Lamberta Namiestnikiem cesarskiem w Królestwie. Poprzednio już kilkokrotnie wspominaliśmy, że objęcie zarządu Królestwa przez tego jenerała, jakkolwiek uchodzi on dotychczas za liberalnego i łagodnego, nie może zadosyć uczynić potrzebom narodu i zmienić położenia rzeczy w Królestwie; gdyż tu rzecz idzie nie o zmianę osób i mianowanie tego lub owego jenerała rosyjskiego zarządzcą kraju, ale o zupełną zmianę systemu rządzenia, o zadośćuczynienie prawom narodu i danie mu instytucyj odpowiednich jego potrzebom. Wieści, że jenerał Lambert przyjeżdża z łagodniejszemi instrukcyami i z nowemi koncesyami, nikogo w kraju obałamucić nie mogą; albowiem co się tyczy instrukcyj, wiadomo, że nawet jenerał Murawiew Amurski, gdy mu namiestnictwo ofiarowano, uważał, iż zarząd Królestwem według tych instrukcyj nie może zadowolnić narodu i jest niepodobnym; co się zaś tyczy koncesyj, znaczenia ich i doniosłości dowiodły każdemu pseudo reformy niedawno ogłoszone a nawet niewykonywane. Zresztą bliska przyszłość okaże, czem są te nowe koncesye, czy tylko czczą wieścią rozpuszczoną z umysłu, aby ułatwić jenerałowi zarząd krajem. To z gorzkiego doświadczenia wyciągnięte przekonanie, potwierdzone jest w ogóle postawieniem znów na czele rządu cywilnego w Królestwie jenerała rosyjskiego, mało nawet kraj znającego: stan przeto wojenny, w którym od lat 30 znajduje się Królestwo, pozostanie nadal. Nadto pogłoski donoszą, że przez to mianowanie i przez taki obrot rzeczy zawiedziony nawet został Dyrektor Komisyi oświecenia, marg. Wielopolski w skromnych obietnicach, jakie mu Cesarz rosyjski miał uczynić przyrzekając małe zmiany w systemie zarządu Królestwem. Utrzymują nawet, że dla uskarżania się o to wyprawił swego syna do Petersburga, z zagrożeniem dymisyą. Gdyby tak było, dymisya może być przyjętą, albowiem rząd rosyjski zużywszy ludzi których do swego planu potrzebuje, odrzuca ich nie dbając na obietnice zmian jakie im uczynił: mieliśmy tego niejeden już przykład w dziejach . Dzisiaj jednak zachodzi ta okoliczność przeszkadzająca rządowi rosyjskiemu postąpić według owego zwyczaju, że teraz Zachód, szczególniej Francya, nalega na Rosyę o koncesye dla Polski, przedstawiając, że inaczej dobre stosunki między Rosyą a Francyą utrzymane być nie mogą. Cokolwiekbąć, syn Dyrektora Komisyi wyznań pojechał do Petersburga, aby, jak twierdzą, przedstawić w imieniu Dyrektora skargę o gwałty popełniane przez wojsko rosyjskie.

Król szwedzki przybył już do Paryża 6 t. m. i rozpoczęły się różne uroczystości na jego przyjęcie; lecz zjazd Cesarza z królem Pruskim w obozie pod Chalons nie przyszedł do skutku dla jakichś nieznanych dotąd przeszkód i dopiero w październiku ma nastąpić zjazd ten w innem miejscu, zawsze we Francyi, jak to doniosła wczorajsza depesza.

Krwawe starcie w Hercegowinie i Bośnii jest blizkiem: układy między Omerem paszą a naczelnikami powstańców hercegowińskich nie doprowadziły, jak wiemy, do żadnego rezultatu; komisya europejska w Mostarze zgromadzona usiłująca napróżno w tych układach pośredniczyć, a następnie chcąca stosunki stale urządzić, rozwiązała się, lecz jeszcze Mostaru nie opuściła, a Omer pasza miał otrzymać od sułtana rozkaz do zbrojnego działania.

Parowiec Lloyda „Kalkutta“ przybył z Konstantynopola do Tryestu i przywiózł niejakie wiadomości ztamtąd do 3go b. m. sięgające. Mówią one, że Sułtan przyjmował Sir Henryka Bulwera posła angielskiego. Około stu rodzin kozaków dońskich przybyło do Carogrodu z Taganrogu. Jenerał Codrington, gubernator Gibraltaru złoży Sułtanowi w imieniu królowej angielskiej powinszowanie wstąpienia na tron. Traktat handlowy z Włochami został podpisany. Etem pasza gubernator Erzerum przybył tutaj i wraz z swoim kijają i swoim sekretarzem stawiony będzie przed sąd.

Wiadomości z amerykańskiego teatru wojennego sięgają do 24 lipca. Rozbite wojska Unii, gromadzą się na swej obronnej linii wdłuż Potomaku i wzmacniają się nadchodzącemi posiłkami; separatyści zaś rozpoczęli działanie zaczepne i posunąwszy się naprzód, zamierzają uderzyć na Harpers-Ferry, ważne stanowisko przed linią obronną Unionistów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 9 sierpnia. Izba niższa zajmowała się dziś mało znaczącemi przedmiotami; Izba wyższa dopiero w poniedziałek będzie miała posiedzenie. Wielu deputowanych gotuje się do stanowczego odjazdu, spodziewając się rozwiązania sejmu.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 sierpnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	tal.	74	73
Srebro nowe	złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie	„	11 25	11 5
Napoleondory 20-fr.	„	10 98	10 80
Dukaty holenderskie ważne	z	6 46	6 36
„ austryackie	„	6 56	6 46
Listy zastawne galic. z kupon na mon. kon.	„	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68 25	67 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 —	80 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	149½	147½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 9 sierpnia (telegraf.)	złr.	c
5% Metaliki	68	15
5% Pożyczka narodowa	81	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	746	—
„ banku kredytowego	174	20
Srebro	135	15
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	58

Wiedeń 8 sierpnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	63 50	63 25
5% Pożyczka narodowa	81 20	81 10
5% Metaliki na mon. konw.	68 30	68 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	89 —
5% „ „ węgierskie	69 75	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 75	68 75
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 60	86 30
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 80	83 65
„ „ „ z r. 1839 całe	116 25	115 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118·50	118.25
„ tryestskie na 4½%	125½	124½
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	750	748
„ zakładu kredytowego	175 60	175·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431	428
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1949	1947
„ „ rządowéj	273·—	272·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	167 50	167·25
„ „ Pardubickiéj	120·25	119·75
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	231	230
„ „ Galicyjskiéj	147·75	147·50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 50	115·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 75	115·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	101·50	101·25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	136·80	136 50
Paryż 100 franków	5	53 90	53 80

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	—	6 53
Napoleondory	10 93	10 95
Sawereny	—	19 5
Frydryki	—	11 55
Luidory	—	11 20
Sowereny angielskie	—	13 85
Imperyały rosyjskie	—	11 26
Srebro	136¼	135¾
„ kupony	136¼	135½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 5	2 4

Lwów 7 sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 52	6 27
„ austryacki	6 55	6 49
Półimperyał rosyjski	11 30	11 16
Rubel rosyjski	2 17	2 15
Talar pruski	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 15	84 40
Oblig. indemn. bezkupon.	67 13	66 45
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 50

Warszawa 7 sierpnia		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 73½
Obligi skarbowe	„	92 9	—
kupon		—	1 41
Listy zastawne III okresu	rubli	14 96½	14 93½
kupon		—	— 7½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 —	65 50

Wrocław 8 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75⅛	—
Polskie bilety bankowe	85⅞	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101⅞
„ „ „ 3½%	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 7 sierpnia.		
Renta 3%	68	50

Londyn 7 sierpnia.	
Konsole	90½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 8 do 9 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Józef Lecco, Tadeusz Ring kup., Aleksander Janicki, Tarnoquini urz. pruski, Rudolf Schliwa apt. z Wrocławia. Władysław Michałowski wł. dóbr z Witkowic. Franc. Greger, Jan Bąkowski właś. dóbr, Celestyna Sachino żona assesora z Galicyi. Jan Czosnowski obyw. z Wołynia. Otto Alth kup. z Wiednia. Antoni Grzimek, Wojciech Bergmann, Maurycy Falkenthal, Jan Rosenbaum kup. z Koźla.

HOTEL SASKI: Julia Kałuska, Franciszek Betlejczyk, Aleksander Chołodecki, Jan Niepruski, Jan Piotr Anzelm Mleczko, Józefa Woźniakowska obyw., Henryk Raab lekarz, Tadeusz Mikuszewski urz. z Królestwa. Fr. Samczewski z Kijowa. Józef Radziliewicz fabr. cukru z Rosyi. Jan Sulatycki ob. z Grodna. Władysław Górski ob. z Warszawy. Julian Marion człon. tow. starożytności z Francyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Zapaśnik urzęd., Wincenty Bem wł. dóbr z Warszawy.

Wyjechali: Kamilla Wierzchowska ob. do Szczawnicy.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 1536]

Niejaki Haseler i Weber anonsowali się w dzienniku „Czas“ Nr. 148 jako lekarze zębów.

Gdy atoli z dochodzenia na drodze karnéj przeciw nim wytoczonego okazało się, że obadwaj nie posiadają kwalifikacyi jako lekarze zębów i do wykonywania praktyki takowéj nie mają żadnego upoważnienia, przeto Magistrat o tem zawiadamia Publiczność, by się nie dała wprowadzić w błąd na swoją szkodę.

Z Magistratu król. głównego Miasta Krakowa
Wydziału karnego.

Dnia 13 Lipca 1861 roku. (883-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	328'''14	+20'8	52	zachnodi średni	pogoda z chmurami			
	10	27 13	14 4	86	Zach. słaby	„ „		+22'0	+12'4
10	6	25 61	14 3	96	połu. zach.-moc.	Deszcz	deszcz		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.